Rok VIII. Nr. 3 Marzec 1934 r.

GŁOS KAPŁAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY

SPRAWOM DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO

Wychodzi pod redakcją Ks. D-ra Eugenjusza Szlenka.

Cienie i blaski życia katolickiego w Polsce.

(Na tle listu pasterskiego Episkopatu Polskiego)

Orędzie Episkopatu Polski, zgromadzonego na konferencji w dniach 21 i 22 lutego b. r. w Warszawie, noszące tytuł „O ducha chrześcijańskiego w Polsce" jest o tyle znamiennym aktem Kościoła nauczającego i sprawującego rząd dusz, że tak w formie jak i treści swej odzwierciedla zasady, jakiemi zawsze kierował się Kościół w odniesieniu do wiernych, a w szczególności do błędów, braków i niedomagań moralnych swej epoki. List ten pisany jest przedewszystkiem z tradycyjną u wielkich Nauczycieli i Rządców Kościoła odwagą i staje naprzekór zła, skądkolwiek ono pochodzi, nie ogląda się na ludzi i względy ludzkie, bo idzie w świat nie dla zyskania osobistych korzyści czy poklasków, ale dla obrony wartości wiecznych, dla szerzenia królestwa Bożego, któremu to celowi wszystko, co ziemskie, musi być podporządkowane.

Przebija też w nim głęboka miłość i troska o dobro ojczyzny, połączona z głęboką wiarą, że duch chrześcijański narodu, to kamień węgielny jego wielkości i chwały. I jeśliby złośliwi ludzie chcieli w nim widzieć jakiekolwiek tendencje czy zabarwienie polityczne, mimo aż nadto jasnej treści i celu, niechaj wiedzą, że takiej polityki Kościół nigdy się nie wyrzeknie i na żadne kompromisy nie pójdzie, z złem się nie zbrata i za cenę protekcji czy wygód ziemskich, nie zdradzi swego sumienia i posłannictwa.

Wychodząc z założenia, że stała i niewzruszona prawda Boża niezależną jest od czasu i prądów danej epoki w przeci-

wieństwie do tworów ludzkich, które z natury swej są zmienne i czasowe, napominają biskupi swych wiernych, by przeżywając przeobrażenia i kataklizmy społeczne i polityczne, nic nie uronili z tego, co jest Boże i Chrystusowe, bo prawda Pańska jednaka jest dla wszystkich czasów, w każdych warunkach i okolicznościach życia ta sama i żadnym zmianom podlegać nie może. A że dziś zmaga się w szczególniejszy sposób zło z dobrem i mnożą się coraz więcej zamachy na święte i wieczne prawo Boże, pasterze dusz i autorytatywni Stróżowie sumienia chrześcijańskiego, wskazują to zło po imieniu i przestrzegają wiernych nietylko przed złem w całej swej pełni, ale też i przed płytkiem i niekonsekwentnem chrześcijaństwem. Zwrócenie uwagi na ten ostatni objaw dotyka może sedna rzeczy w tem znaczeniu, że zwłaszcza u nas w Polsce „płytkie i niekonsekwentne chrześcijaństwo" jest wprost epidemiczne; z jednej strony większość przyznaje się do katolicyzmu, bierze udział w rozmaitych obchodach, manifestacjach katolickich, spełnia nawet praktyki religijne, ale tensam odłam katolików doskonale godzi swoje sumienie z praktykami, przeciwnemi prawu Bożemu, w zasadniczych nieraz rzeczach nie idzie po linji wskazań Kościoła i nierzadko powtarza paradoksalne zdanie: Wierzę i uznaję Boga i Kościół, lecz z tym lub owym zakazem, względnie nakazem Kościoła zgodzić się nie mogę. Dotyczy to w szczególności kwestji neomaltuzjanizmu i prawa małżeńskiego, które to problemy mimo jasnego stanowiska Kościoła, nieomylnego tłómacza praw Bożych, nie znajdują należytego zrozumienia i jednolitego poglądu nawet u tych, którzy skądinąd chcą uchodzić za dobrych i wiernych synów Kościoła.

Trudno nam omówić na tem miejscu bolączki i cienie naszego życia katolickiego, poruszone w liście pasterskim Dostojnego Episkopatu, każda z nich wymagałaby osobnej wprost rozprawy; jedno tylko należy zaznaczyć, a mianowicie, że Episkopat polski w ujawnieniu ciemnych stron życia katolickiego bynajmniej nie przesadził, ani nie został źle poinformowany — jak to złośliwie wyraziła się Komenda Główna Legionu Młodych, — bo naprzód każdemu nieuprzedzonemu rzucają się wprost w oczy te niedomagania, a powtóre tak poważne Grono przedstawicieli Kościoła dobrze przemyślało i przetrawiło treść swej enuncjacji, zwłaszcza, że chodziło tu nie o zwykłe stwierdzenie, ale o wyrok potępiający metody pewnych organizacyj społecznych. W tym

wypadku zarzucanie Episkopatowi niedokładności, względnie oparcia się na fałszywych informacjach, jest nową obrazą Dostojników Kościoła i jeszcze więcej potwierdza to, czemu Legion Młodych chce przeczyć i co prostuje.

Gdy teraz zapytamy się o przyczyny upadku moralności w małżeństwie i rodzinie, to — naszym zdaniem — jedną z głównych przyczyn jest niewystarczająca znajomość katolickiej nauki o małżeństwie i życiu seksualnem. Nie mam na myśli nieznajomości szóstego i dziewiątego przykazania, bo te wszyscy znają, ale natomiast, gdy chodzi o **pozytywne** wartości, które sam Stwórca w nie włożył, o wyczytanie Bożych planów w seksualnych zdolnościach ludzkich i określonych temi planami zadań człowieka, śmiem twierdzić, że uświadomienie w tym kierunku jest minimalne tak co do zakresu, jak i treści. Pozatem — jak słusznie zauważają Księża Biskupi — katolicy nie zdają sobie należycie sprawy z nadnaturalnego charakteru małżeństwa. Ich sposób myślenia o małżeństwie i rodzinie jest zanadto naturalny, a wielu główny sens słowa **miłość** upatruje w zaspokojeniu cielesnej żądzy, co pociąga za sobą erotyzację małżeństwa i prymat popędu płciowego, jakgdyby nie istniały inne walory wspólnoty małżeńskiej.

Małżeństwo zatraca też coraz więcej charakter wspólnoty, bo brakuje tego, co jest najlepszą gwarancją rodziny jako wspólnoty życia i losu, a mianowicie bogactwa potomstwa. Rodzina z licznem potomstwem należy do rzadkości, prawda, że często dzieje się to z gospodarczych i społecznych względów, ale co najwięcej boli, że w opinji publicznej poczyna utrwalać się przekonanie, że rodzina z licznem potomstwem jest mniej wartościowa, niekulturalna, zacofana i że niezdrowy obyczaj ograniczania potomstwa grasuje najwięcej wśród tych sfer, których do neomaltuzjanizmu nie popychają wcale ekonomiczne warunki, ale raczej chęć wygodnego, beztroskiego życia i używania.

Chociaż wspomniane zło szeroką falą rozlało się po ziemi polskiej, to jednakże nie brak symptomów tendencyj do odrodzenia i przeciwstawiania się ruchowi, z którego wieje przesyt i pustka. Z zadowoleniem stwierdza Episkopat zainteresowanie się sprawami religijnemi, ożywienie tętna życia parafjalnego, większą łączność i współpracę świeckich ludzi z hierarchją kościelną, a równocześnie obejmujące coraz szersze masy pragnie-

nie uduchowienia i świętości. Wśród tych blasków życia katolickiego i zwiastunów lepszej przyszłości należy umieścić jeszcze szczególne nastawienie dzisiejszej młodzieży, wyrażające się w tęsknocie za należytem, uporządkowanem życiem rodzinnem. Nowocześni młodzieńcy w większości uświadamiają sobie, że coś stracili, że wokół nich jest zimno i pusto, że zdobycze techniki, wiedzy, czy organizacje nie zaspakajają głodu ich zubożałego umysłu. Zaczynają nudzić już i drażnić młodych jazzy, dancingi i związane tak często z nimi życie „wolnej miłości", młodzież ogląda się za spokojnem, rodzinnem życiem, gdzie w pełni występuje miłość i jej prawa, zwyciężające egoizm i zawiść nowoczesnego rozprzężenia obyczajów. Ten stan psychiczny młodzieży — to zapowiedź przyszłości, pocieszająca i nie pozwalająca na pesymizm w ocenie sytuacji.

Orędzie jednozgodne Episkopatu Polskiego nie przebrzmi bez echa; w synowskiej pokorze przyjmą je wierni i z głęboką wdzięcznością odniosą się do słów przestrogi i napomnień, a dla tych, co zawinili, pozostaje jedna tylko droga: odwrotu i odrodzenia w tem przeświadczeniu, że jeśli Kościół potępia zło, to bynajmniej nie potępia osób i ma dla nich wiele miłości i współczucia, zwłaszcza, gdy winnymi są młodzi i niedoświadczeni, lecz tenże sam Kościół nigdy nie ulęknie się ani gróźb, ani oporu i pójdzie, gdy trzeba będzie, do walki z złem aż do ostateczności, wierny swemu posłannictwu i tradycji dziejowej, i ufny w zwycięstwo Prawdy, zawartej w tych przepięknych słowach: Stat crux, dum volvitur orbis.

Ks. Dr. Z. K.

Nowe Ewangelje niedzielne.

Ks. Fryderyk Lehner-Karwinna ogłosił w czasopiśmie „Linzer Quartalschrift" 1, 1933 r., str. 87 ciekawy artykuł o nowych ewangeljach na niedziele i święta roku kościelnego. Warto się z treścią tego artykułu zapoznać: dlatego podaję go poniżej w wolnem tłumaczeniu, względnie w streszczeniu.

* * *

Myślę, że każdy z nas odczuwa potrzebę nowych perykop ewangelicznych. Potrzebę tę jednak odczuwają przedewszystkiem kaznodzieje, pracujący dłuższy czas w parafji. Jeżeli taki duszpasterz, pomimo swych przeróżnych zajęć, szczególnie dziś utrudzających, zdobędzie się jeszcze na wysiłek wypracowania cyklu kazań, to jeszcze da sobie radę; lecz biada temu, który ogranicza się tylko do literatury kaznodziejskiej, nie stojącej dziś z małemi zaledwie wyjątkami na wysokości swego zadania. Dotychczasowe perykopy ewangeliczne już wyjałowiały dla kaznodziei, nie stanowią dlań przeto dostatecznej zachęty: kaznodzieja coraz mniej energji wkłada w swą pracę, a kazania tracą na wartości. Przytem w ciągu długich lat zaniedbuje się wykładu pewnych prawd z tej jakoby prostej i wystarczającej przyczyny, że ewangelje niedzielne nie podają odpowiedniego tematu. Nic przeto dziwnego, że nasz lud nie posiada znajomości wielu prawd wiary.

Wierni nasi z zadowoleniem słuchać będą nowych ewangelij, jak i ich wyjaśnienia. Zacytuję tu kilka przykładów. Do wydania dzieła „Ein Gang durchs Evangelium" („Poprzez ewangelje") pobudzili ks. proboszcza Berghoffa właśni jego ministranci. Prosili go bowiem o kazania o Chrystusie Panu; kiedy im wytłumaczył, że przecież w każdą niedzielę mówi im o Zbawicielu, odpowiedzieli prośbą, by im wyjaśniał i inne teksty, rzucające nowe światło na osobę Chrystusa. Zgodnie z życzeniem ministrantów uwzględniał w swych kazaniach ks. Berghoff rzadko albo wcale nie spotykane teksty ewangeliczne. Kazania te zyskały sobie u wszystkich uznanie i miłe przyjęcie; wkrótce wydał je ks. Berghoff drukiem.

Idąc w ślady ks. Berghoffa, również i ja głosiłem podobne kazania, które spotkały się z żywem zainteresowaniem moich parafjan (specjalnie przychodzili mi za tę innowację podziękować). Było to coś dla nich nowego, o czem się dawno, albo nigdy nie słyszało. Przydając do tego prostotę i werwę w wygłoszeniu — całość udała się znakomicie.

Dalszym dowodem zainteresowania się owem wzbogaceniem w treść niedzielnych kazań, to chętne nabywanie książek o Chrystusie Panu, jak Bartmanna, Kreusera, Papini'ego, Förstera, Saitschika; wierni chcą poznać Chrystusa w pełnem świetle ewangelij,

nic przeto dziwnego, że nie wystarcza im te 712 wierszy dotychczasowych perykop ewangelicznych.

Sam zresztą Chrystus Pan do tego zachęca a nawet upomina: „Opowiadajcie ewangelję“ (Mar. 16, 15). Nie chodzi tu oczywiście o całość (co do ostatniego rozdziału i wiersza) ksiąg ewangelicznych; raczej starać się nam trzeba o podanie ogólnego, popularnego wprawdzie, ale przytem całkowitego zarysu działalności i nauczania Zbawiciela. A tego przecież nie możemy uczynić li-tylko na podstawie strzępów tekstu ewangelicznego. „Rozbierajcie pisma, one o mnie świadectwo dają“ (Jan 5, 39), mówi innym razem Chrystus; a więc musimy czerpać z pełni, z całości skarbu, jakim dla nas są ewangelje.

Papież Benedykt XV w orędziu „Humani generis“ z roku 1917, za przykładem św. Pawła, postawił jako główny cel kaznodziejstwa podanie wiernym „cognitionem Christi ad credendum et vivendum“. W ślad za tem niemieccy biskupi na Konferencji w Fuldzie ogłosili, że osnową kazań musi być znowu osoba Chrystusa.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa czytanie i wykład ewangelji stanowiły poważną część całego nabożeństwa. Wydawało się wiernym, jakoby sam Chrystus Pan stał pośrodku nich, jakoby osobiście do nich przemawiał; stąd zwyczaj wstawania podczas czytania ewangelji.

Początkowo od woli biskupa zależał wybór tekstów Pisma św. Z czasem utworzył się kanon perykop ewangelicznych (jak można wnioskować z homilji św. Jana Chryzostoma). Kościół grecki posiadał oddawna Synaxarion, czyli ewangelje na niedziele, a Menologion — na uroczystości roku kościelnego. W kościele łacińskim znajdujemy początki takiego kanonu perykop ewangelicznych u św.Augustyna w komentarzu na ewangelję św. Jana, gdzie mówi „de certis ex evangelio lectionibus recitandis, quae sunt annuae“.

W latach 400 - 500 powstał t. zw. Comēs, t. j. zbiór perykop ewangelicznych; najstarszy tekst tego zbioru przypisuje się św. Hieronimowi. Nad dzisiejszemi perykopami niedzielnemi pracował pap. Damazy, Hieronim, Leon i Grzegorz. Wielki Rzymski Comes przeszedł do Niemiec za czasów Karola W. (800). „Rękopis Karolingów“ zawiera 300 perykop numerowanych; naj-

pierw zestawiono perykopy Męki Pańskiej i Wielkanocy, a potem na czas po Zielonych Św.

Ustalenie określonego zbioru perykop ewangelicznych okazało się potrzebnem, a nawet koniecznem: trzeba było bowiem z jednej strony ujednostajnić nauczanie na ambonie, a z drugiej ułatwić w ten sposób pracę samym kaznodziejom. Pamiętajmy jednak, że dawniej daleko częściej, niż dziś, głoszono kazania; tak np.: głoszono w poście, w oktawach Wielkanocy i Zielonych Św., jak o tem świadczą najstarsze homiljarze; w średnich zaś wiekach głoszono kazania także w środy i piątki na odrębne od niedzielnych teksty lekcyj i ewangelij. Nie było więc wtedy trudnem przedstawić całość nauczania i działalności Chrystusa; takiego wykładu Słowa Bożego pozbawieni jesteśmy dziś, mając do rozporządzenia ograniczoną ilość perykop ewangelicznych.

Czyż więc nie byłoby pożytecznem dzisiaj zestawić nowy kanon perykop ewangelicznych, któryby w ciągu kilku lat przedstawił wiernym w całości życie Chrystusa Pana. Poziom kazań podniósłby się znacznie: kazania bowiem zyskają na nowej treści; osnute na śmiałych i mocnych słowach Pisma św., staną się tem, czem być powinny, — Słowem Bożem; dla wielu poważnych zagadnień zdobędzie się trwały fundament w nieużywanych dotąd fragmentach N. Testamentu; ożyją zaniedbane, olbo zapoznane dotąd prawdy; wierni poznają się daleko głębiej, w oparciu o Słowo Boże, z osobą Chrystusa Pana, a dla literatury kaznodziejskiej otworzą się nowe horyzonty.

I. Co dotychczas uczyniono w tej sprawie?

1. Papieże ostatnich czasów, jak Leon XIII, Pius X i Benedykt XV gorąco zalecali czytanie Pisma św., wydano także nowe i tanie tłumaczenia Biblji; to jednak jeszcze nie wszystko, albowiem, jak na to wskazuje Apostoł, „wiara płynie ze słuchania" (Rz. 10, 17). Nie w książkach więc, ale na ustach kaznodziei żyje Pismo św.

2. Sprawę nowych perykop ewangelicznych omówiono ostatnio na łamach pism takich jak np.: „Salzburger Kirchenzeitung" w latach 1919-20, w „Seelsorger" 1932 r. i w „Kirche und Kanzel" 1930 r.

3. W szczególny sposób zajęli się tą sprawą Ks. Kardynał Faulhaber i Ks. Biskup Keppler. Ks. Kard. Faulhaber oświadczył na kursie homiletycznym w Monachjum 1927 r., bez szczególnego

zwracania się do Rzymu, że pozwala w zwykłe niedziele odczytywać nowe lekcje i ewangelje, jak również brać je za podstawę do kazania.

4. Ukazały się zbiory kazań na nowe teksty perykop ewangelicznych.

II. Do czego należy dążyć?

1. Nie powinien obowiązywać przymus tłumaczenia na ambonie tradycyjnych perykop, ale swoboda w wybieraniu innych tekstów i to przez cały rok kościelny (oczywiście z przystosowaniem charakteru kazań do nastroju świąt i uroczystości Kościoła). Polecałoby się, aby fachowcy ujęli sprawę w swoje ręce i zestawili taki zbiór perykop, któryby się nadawał jako podstawa do kazań, a który zarazem dałby możność kaznodziejom rozwinięcia całokształtu nauki Kościoła. Wydanie takiego zbioru powinno mieścić również wskazówki, w jakich granicach można zastosować odpowiednie teksty. Dobremby było poddać zagadnienie takiego zbioru dyskusji na kartach znanych i poważnych czasopism.

2. Należałoby uniknąć braku pewnych wydań nowych perykop ewangelicznych, zbiorów, które podają wprawdzie wzory tekstów, ale teksty te nie są związane z poszczególnemi niedzielami; skutkiem czego kaznodzieja nie wie jak ich użyć i dokąd przydzielić gdzie zacząć a gdzie skończyć. Brak ten dałby się usunąć, uzgadniając stare teksty ewangeliczne z nowemi.

3. W seminarjach duchownych mogliby profesorowie egzegezy, nie naruszając stałego planu wykładów, wtrącić kilka godzin poświęconych Pismu św. i podać alumnom wskazówki do poprawnego wykorzystywania tekstu Biblji.

4. Chociaż o wprowadzeniu nowych perykop do mszału narazie niema mowy, to jednak należy pamiętać, że kazanie nie łączy się zawsze z tekstem mszalnym; zatem kaznodzieja w wielu wypadkach ma swobodę w obiorze nowego tekstu do kazania. (Dopóki mszał nie będzie zawierał więcej perykop ew., to będzie tylko hamulcem w wprowadzeniu omawianej przez nas innowacji w kaznodziejstwie).

5. Co się zaś tyczy odczytywania nowych perykop ew., to jestem zdania, że można spokojnie zachować dotychczasowe perykopy obok nowych. W razie braku czasu opuściłbym lekcję, a czytałbym w jej miejsce nową ewangelję. Oczywiście, dla unik-

nięcia jakiegoś zgorszenia, wytłumaczę wiernym pokrótce tę zmianę.

6. Posługujmy się świeżo wydanymi zbiorami nowych tekstów ewangelicznych; wszystkie one mają Imprimatur, wszystkie więc stoją do naszej dyspozycji. Podam tu niektóre z nich: Berghoff Stefan: Ein Gang durchs Evangelium — Herder, Freiburg; Engel Jan: Weg, Wahrheit, Leben — Aderholz, Breslau: dr. Duerr: Alttestamentliche Parallelen zu den einzelnen Sontags-Evangelien — Verlag Germania, Berlin b. 2; dr. Martin Kreuser: Neue Perikopen — Schoening, Paderborn; dr. Rieder: Frohe Botschaft in der Dorfkirche — Auf Gottes Saatfeld — Herder, Freiburg. Mamy więc dość obszerną i dość poważną literaturę, omawiającą kwestję nowych perykop ewangelicznych. Nie zostawiajmy jej na półkach księgarskich, domagajmy się wydania kazań na nowe teksty perykop ew., zachęcajmy konfratrów do tej pracy, omawiajmy to aktualne zagadnienie na konferencjach dekanalnych i prefektowskich.

Poniżej podaję jako przykład, w oparciu o pracę ks. Berghoffa, teksty perykop na niedziele adwentu:

1 — o 10 pannach (oczekiwanie Zbawiciela); (Mat. 25, 1 - 13). 2 — św. Jan Chrzciciel w więzieniu; (Łuk. 6, 17 - 20). 3 — śmierć św. Jana Chrz. (Łuk. 6, 21 - 29); 4 — pierwsi uczniowie (radość ich z powodu znalezienia Zbawiciela). (Mar. 1, 16 - 20; Mat. 3, 18 - 22).

Dzieło ks. Berghoffa gorąco polecam. Że należy uwzględnić również i St. Testament, rozumie się samo przez się. Piękne wskazówki w tej mierze daje dr. Nickel w książce: Die Vervendung des Alten Testamentes in der Predigt — Aderholz, Breslau i dr. Stingeder: Homiletischer Fuehrer durch das Alte Testament.

Życzę Czcigodnym Konfratrom w tej pracy obfitego błogosławieństwa Bożego.

* * *

Tyle ks. Lehner.

Artykuł ks. Lehnera zawiera dużo, praktycznych wskazówek; nie można się przecież z nim zgodzić, aby sam kaznodzieja mógł dowolnie dobierać nowe teksty ewang., albowiem powstałby z tego chaos. Słusznie pisze ks. Lehner, że duszpasterz opierając

swoje kazania li-tylko na dotychczasowych ewang. niedzielnych, w swej kilku, a tem bardziej kilkunastoletniej pracy kaznodziejskiej w jednem miejscu wyczerpie treść. Trzeba jednak pamiętać, że lekcje mszalne dają dużo świetnego materjału do kazań.

Przeciwstawiając się ograniczonej (ograniczona ilość perykop. ew.), fragmentarycznej znajomości N. T., OO. Kościoła głosili homilje nietylko na pewne perykopy, ale na całość tekstu ewangelicznego. (Możnaby wznowić tę tradycję OO. Kościoła, pamiętając oczywiście o specjalnym charakterze kazań na uroczystości kościelne). Można to uczynić i w ten sposób, że się wygłasza cykl kazań na pewien temat, dobierając celem wyjaśnienia nowe teksty St. i N. Test. Tak np.:

cykl kazań o grzechu: grzech aniołów, Adama i Ewy, Kaina, Sodoma i Gomora, Dawid, Herod i Herodiada, Judasz, Marja z Magdali, niewiasta cudzołożna, Ananjasz i Safira, ukamienowanie św. Szczepana i t. d.,

albo cykl na temat: Pan Jezus i mężczyźni, np.:powołanie Mateusza, Zacheusz, Natanael, Jan i Andrzej, choroba, śmierć i wskrzeszenie Łazarza, uzdrowienie lunatyka, klątwa na gorszycieli, miłosierny Samarytanin, ojciec i chory syn w Kafarnaum, setnik i chory sługa, trędowaci, powietrzem ruszony, uzdrowienie ślepych, bogacz i Łazarz, połów ryb, Judasz, Piotr, Szczepan, Korneljusz, Nikodem, straż przy grobie i t. d.,

albo cykl na temat: Pan Jezus i niewiasty: Marja i Marta teściowa Piotra, Salome i jej synowie, Naim, matka Chananejska, Samarytanka, niewiasta cudzołożna, przypowieść o 10 pannach, niewiasty płaczące, niewiasty u grobu Chrystusa i t. d.

W takie cykle ujęte kazania pozwolą kaznodziei przedstawić wiele zapoznanych, a tak pięknych tekstów ewangelicznych. Aby jednak pracować na tem polu owocnie, trzeba koniecznie prowadzić spis i rozkład kazań, który kaznodzieję będzie informował, o czem już głosił nauki, a o czem głosić mu jeszcze trzeba. O spisie i rozkładzie kazań pisałem w „Przeglądzie Homiletycznym“ nr. 3/1931 r. str. 205 - 209.

Ks. F. P. Dz.

O duszpasterstwie szpitalnem.

Tak ważna i doniosła sprawa, jak duszpasterstwo szpitalne, mające głębokie uzasadnienie w podstawach naukowych nowoczesnej medycyny — zaczyna wchodzić w nową fazę, budząc w świecie lekarskim zrozumiałe zainteresowanie. Jest to bardzo znamienny objaw, świadczący, iż współczesna wiedza medyczna zaczyna się coraz krytyczniej ustosunkowywać do dawnych, przestarzałych zresztą, poglądów naturalistycznych i materjalistycznych w tej dziedzinie. Logicznem zaś następstwem zmiany poglądów musi być uwzględnianie w terapji religji, jako bardzo ważkiego czynnika, z którym się w szpitalnictwie liczyć wypada. Aczkolwiek bowiem nowoczesne szpitalnictwo dąży do zapewnienia choremu możliwie jaknajlepszej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej, nie zawsze jednak pamięta o tem, że chory, prócz bólu fizycznego, cierpi moralnie, ponieważ przeżywa swoją chorobę. Dla tego nastawienie lekarza wobec chorego musi być inne. Lecząc ciało — ani na chwilę nie wolno mu zapomnieć o stanie duchowym pacjenta. Wszak z powodu dotkliwych cierpień w organiźmie, nie jeden chory załamuje się duchowo, ulegając depresji. Brak równowagi psychicznej, zaobserwowany u chorego, stanowi niemałą przeszkodę w leczeniu. Natomiast chory spokojny i umacniany na duchu, łatwiej bywa leczony. Trzeba więc dopomagać choremu do wydobycia go z depresji moralnej, skierowując jego umysł w sferę religijnego myślenia, gdyż religja nie tylko mu dopomoże do zrozumienia sensu cierpienia, lecz doda jednocześnie sił do jego przezwyciężenia.

Powyższa sprawa była już niejednokrotnie poruszana na licznych zjazdach, odbywanych za granicą, w których uczestniczyli, obok lekarzy, uczeni teologowie i moraliści katoliccy. Zebrania te wykazały, że największe powagi naukowe świata lekarskiego, nie widzą trudności w uzgodnieniu nowoczesnej medycyny z postulatami religijnemi. Nawet niektórzy uczeni lekarze protestanccy, jak Neuman i Fichtner, (będący równocześnie teologami), nie zaprzeczają możliwości „nawiązania bliższej łączności pomiędzy najnowszemi zdobyczami nauk lekarskich a religją“.

Liczne publikacje naukowe na ten temat, wydane w Niemczech, wśród których wielką sumiennością i objektywizmem od-

znacza się zbiorowe dzieło uczonych lekarzy p. t.: „Handwörterbuch der psychischen Hygiene und der psychiatrischen Fürsorge" — są niewątpliwie znakiem poszukiwania nowych dróg, w celu dojścia do porozumienia z religją katolicką. Że tak jest — znajdujemy tego potwierdzenie w działalności Międzynarodowego Towarzystwa Szpitalnictwa.

W ubiegłym roku, na międzynarodowym kongresie szpitalnictwa w Belgji, delegatem P. T. S. był znany działacz społeczny — ks. Michał Rękas, który jednocześnie wystąpił w roli prelegenta. Wygłoszony przez niego referat: „O duszpasterstwie szpitalnem w całokształcie nowoczesnego szpitalnictwa" — wywołał ogólne zaciekawienie i przyjęty był przez uczestników kongresu bardzo życzliwie. Obecnie, jak słyszymy, Międzynarodowe Towarzystwo Szpitalnictwa, w porozumieniu z centralą katolickiej dobroczynności oraz centralą katolickiej opieki zdrowotnej w Niemczech, przystępuje do utworzenia komitetu do spraw duszpasterstwa szpitalnego. Jest to więc duży krok naprzód w kierunku realizacji postulatów katolickich. — Czy echa tych wieści, przeniesione na grunt polski, znajdą u nas odzew? — trudno w tej chwili dać na to pytanie kategoryczną odpowiedź. Nie wiemy również, jakie przeważają w P. T. S. poglądy i nastroje odnośnie do zagadnienia duszpasterstwa szpitalnego. To pewna jednak, że sprawa powyższa wzięłaby pomyślny obrót w Polsce wtedy gdybyśmy mieli, podobnie jak we Francji i wielu innych krajach, jakąś „Societé medical" o wyraźnem obliczu duchowem, katolickiem. Ponieważ się na to rychło nie zanosi, narazie więc musi tylko pozostać w sferze naszych najgorętszych pragnień!...

Ks. Stanisław Wesołowski

W uzupełnieniu rozważań autora wypada nadmienić, że w końcu ubiegłego roku z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa odbyło się zebranie tegoż Towarzystwa poświęcone specjalnie sprawom duszpasterstwa szpitalnego. Na zebranie zaproszeni byli również jako goście wszyscy księża kapelani szpitali warszawskich oraz inne osoby mające kontakt z duszpasterstwem szpitalnem, jak np. Siostry Miłosierdzia. Odczyt o duszpasterstwie chorych wygłosił ks. Michał Rękas ze Lwowa, który jednocześnie poinformował zebranych o stanie tej sprawy zagranicą,

a szczególnie o dyskusjach na ten temat na Międzynarodowym Kongresie szpitalnictwa w Belgji w r. ub. i o zaczątkach organizacji duszpasterstwa chorych na terenie międzynarodowym i projektach organizacji na terenie Polski. Na poruszony przez prelegenta temat wypowiedziało się kilka osób zarówno z pośród obecnych księży kapelanów, jak i ze sfer lekarskich. Z wynurzeń tych ostatnich było naogół widać, że doceniają one znaczenie duszpasterstwa w leczeniu chorego. Co do organizacji duszpasterstwa szpitalnego to projektowano utworzenie przy P. T. S. sekcji duszpasterstwa pomyślanej jako organ ogólny dla wszystkich wyznań, w łonie którego dopiero każde wyznanie miałoby swoją organizację i pracowałoby samodzielnie — sekcja zaś byłaby czynnikiem jednoczącym i uzgadniającym sprawy zewnętrzne. Roztrzygnięcie tych spraw jako wychodzące poza ramy zebrania i wymagające według zdania obecnych księży zgody władz kościelnych nie mogło być przeprowadzone.

Wskazując tedy na aktualność powyższego tematu i ważkość zagadnienia duszpasterstwa chorych, tak co do jego strony teoretycznej, jak i praktycznej wyrażamy nadzieję, że sprawa ta wzbudzi szersze zainteresowanie zwłaszcza wśród duchowieństwa.

Dodać jeszcze należy, iż przy włoskiej akcji Kat. utworzyła się osobna sekcja lekarzy, która odbyła w roku ub. Kongres we Florencji. I u nas powstają już pierwsze próby w tym kierunku — grupa lekarzy warszawskich zwróciła się do Jego Em. Ks. Kardynała Kakowskiego w sprawie utworzenia stowarzyszenia lekarzy katolickich. Miejmy nadzieję, że jej powstanie i skoordynowanie działalności z programem akcji Kat. przyczyni się również do ułatwienia rozwiązania problemu duszpasterstwa szpitalnego.

„Unja Apostolska" w polskiem ustawodawstwie kościelnem.

Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonach od 124 do 144 zawiera przepisy tyczące się obowiązków kapłańskich pozytywnych i negatywnych. Jedne z tych przepisów bezwzględnie trzeba zachowywać, do innych prawo ogólne usilnie poleca stosować się,

ponieważ prowadzą do życia doskonalszego, bez niego zaś kapłan nie byłby lux mundi et sal terrae.

Wiadomą jest rzeczą, że nawet bezwzględne przepisy przyjemniej spełniać, jeżeli nakaz prawny poprze dobrowolne zobowiązanie się. Otóż, jeżeli chodzi o obowiązki pozytywne przez prawo ogólne wskazane lub nakazane t. j. o pobożność, posłuszeństwo kanoniczne, nauki, czystość i godność kapłańską, to stowarzyszenie kapłanów świeckich p. n. „Unja Apostolska" postawiło sobie za cel rozwijać w swych członkach poczucie, że te obowiązki są tak konieczne dla uświęcenia duszy kapłańskiej, iż spełniać je koniecznie trzeba, nie oglądając się na nakaz prawa ogólnego, czy partykularnego.

Biskupi, wśród wielu obowiązków, mają też i ten, aby czuwali nad zachowaniem prawa ogólnego. Nic dziwnego zatem, że z wielką przychylnością odnoszą się do tych organizacyj kapłańskich, które wyrabiają wśród stowarzyszonych poczucie dążenia do świętości i dokładności pod każdym względem. To popieranie, nietylko przez osobisty przykład, ale i urzędowy daje się spostrzec w przepisach statutów synodalnych. Synodów w Polsce odrodzonej odbyło się dotychczas 13, z nich 5 zajęło się bezpośrednio sprawą Unji Apostolskiej, a 1 pośrednio. I tak pierwszy synod, jaki odbył się w Polsce po roku 1918, synod archidiecezji warszawskiej, w statucie 23 poleca usilnie, aby kapłani należeli do „Unji Apostolskiej". Dnia 18 stycznia 1933 r. ks. biskup Konstanty Dominik, Asystent Narodowej Unji Apostolskiej w Polsce, potwierdził przystosowaną do warunków archidiecezji warszawskiej ustawę stowarzyszenia. Tego samego roku J. Em. Ks. Kardynał Dr. A. Kakowski pozwolił kapłanom Archidiecezji korzystać z wszelkich przywilejów ustawy, a poleciwszy ogłosić ją w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich" [1]) jednocześnie zamieścił pismo do swego duchowieństwa. W piśmie tem gorąco zachęca kapłanów, aby brali czynny udział w pracach „Unji": „Oceniając niezwykle dodatni wpływ „Unji Apostolskiej" na życie wewnętrzne kleru, jak również jej ożywioną działalność we wszystkich niemal krajach katolickich, a przytem, mając na uwadze gorące słowa uznania dla ducha i prac tej organizacji

---

[1]) N. 3 (1933), 10 3 ns.

ze strony Stolicy Apostolskiej, — wzywam i zachęcam duchowieństwo archidiecezjalne, aby chętnie zaciągało się pod jej sztandar i gorliwie pracowało nad własnem uświęceniem, pomnąc na to, że w dzisiejszych ciężkich i przełomowych czasach największą dla Kościoła i społeczeństw katolickich pociechą i mocą jest świętość serc i dusz kapłańskich".

Drugi synod, który zajął wielce przychylne stanowisko wobec „Unji" to synod płocki, głoszący w statucie 13 następującą zasadę: „Ad promovendam animi sanctitatem omnes sacerdotes maximopere invitantur, ut piae societati, quae „Unio Apostolica" dicitur, nomen suum dent". Podobnie ustosunkował się do „Unji" synod lubelski z r. 1928, z tą tylko różnicą, że nie poświęca stowarzyszeniu osobnego statutu, ale wymienia łącznie i inne organizacje kapłańskie, do których należenie wielce jest wskazane: „Sacerdotes summopere invitantur, ut uni alterive clericalibus societatibus in nostra dioecesi legitime existentibus, nomen suum dent, v. g. Unioni Apostolicae, Sodalitati Sacerdotum „Unitas", Unioni cleri pro missionibus aliisque" (stat. 28). Synod tarnowski odbyty również w r. 1928, nie mówi wyraźnie o „Unji", jednak z treści statutu 31 wynika, że w myśl życzeń prawodawcy synodalnego postępują ci kapłani, którzy zapisują się na członków omawianej organizacji: „Dla podtrzymania ścisłej łączności wzajemnej kapłan powinien popierać i należeć do stowarzyszeń, bractw, instytucyj i organizacyj kapłańskich, powstałych za aprobatą władz kościelnych" (stat. 31, 2).

Statut 29 synodu diecezji chełmińskiej (odbytego w r. 1928 w Pelplinie) jest jakby rozporządzeniem wykonawczem do kanonów 125, 126 i 136 Kodeksu Prawa Kanonicznego, mówiących o środkach, jakie kapłani mają stosować, aby siebie doskonalić, a wiernym przykładem świecić. Statut ten mówi, iż kapłani powinni brewjarz z uwagą odmawiać, Mszę św. z wielką pobożnością odprawiać, poprzedziwszy ją półgodzinnem rozmyślaniem; codziennie nawiedzić Najświętszy Sakrament, czytać Pismo św., uczcić Matkę Bożą, odmawiając cząstkę różańca, odbywać rachunek sumienia; spowiadać się przynajmniej 2 razy na miesiąc, a co 3 rok rekolekcje w gmachu seminaryjnym odprawiać. Treść statutu 29 tak przemawia i do rozumu i do serca, że warto go dosłownie przytoczyć: „Cum clerici debeant esse sal terrae et lumen mundi, homines Dei, ministri Christi, necesse est, ut mediis

utantur aptis ad perfectionem status clericalis aquirendam, imprimis:

§ 1. Horas canonicas recitent digne, attente et devote, ut recitatio earum non sentiatur onus diei, sed mel dulcis et animae elevatio. Praeter hanc orationem publicam et officiosam incumbant sedulo orationi privatae. Persolvant quotidie Rosarium Marianum et foveant specialem cultum erga B. M. V.

§ 2. Orationem mentalem, quam meditationem vocant, instituere curent quotidie per dimidiam horam idque, si fieri potest, ante Missam.

§ 3. Sacrosanctum Missae sacrificium, fons vivus istud omnium gratiarum, litetur quotidie maxima cum cordis contritione et devotione. Ante Missam celebrans recitet praeparationem, post Missam gratiarum actionem. Si clericus infirmatur per longius tempus, ita ut nec Missam celebrare, nec ecclesiam adire possit, domi saepius s. Communionem suscipiat.

§ 4. Quotidie visitent sacerdotes Dominum Nostrum Jesum Christum praesentem in Sanctissimo Sacramento.

§ 5. Lectionem S. Scripturae, quae est lucerna pedibus eorum, item librorum asceticorum nullo die omittant,

§ 6. Examen conscientiae quotidie vespere peragant.

§ 7. Saltem bis in mense ad s. Poenitentiae Sacramentum, secundam illam post naufragium tabulam, accedant.

§ 8. Tertio quoque anno debent spiritualibus interesse exercitiis in Seminario clericorum instituendis."

Środki tu polecane praktykują w życiu codziennem z wielką dokładnością kapłani należący do „Unji Apostolskiej", dlatego „Ad media haec assidue adhibenda valde confert Unio Apostolica, quae omnibus dioeceseos sacerdotibus enixe commendatur".

Ostatni z synodów, zajmujących się „Unją Apostolską", to synod lwowski (z r. 1920), który nie zachęca tak gorąco do należenia do „Unji", jak prawodawcy synodalni warszawski, płocki i pelpliński, poleca tylko zapisywanie się na członków następujących stowarzyszeń kapłańskich: „Unio Apostolica Cleri, Towarzystwo Teologiczne, koło księży Prefektów, Unitas, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów, Związek Misyjny Duchowieństwa".

Z przytoczonych tu głosów biskupów polskich, przemawiających przez rozporządzenia synodalne, łatwo wywnioskować, że

„Unja Apostolska“ jest stowarzyszeniem kapłańskiem, które, opierając się na specjalnych poleceniach papieskich, bardzo przyczynia się do urobienia ducha kapłańskiego. Dlatego należy sądzić, że na synodzie krajowym, do odbycia którego zachęca Ojciec św. Pius XI w liście z dnia 18 września 1930 r., sprawa „Unji“ również będzie poruszona i jednolite przepisy z gorącą zachętą do należenia do stowarzyszenia wydane będą.

Ks. Dr. Władysław Padacz

Ostatni list pasterski Kardynała Faulhaber'a.

Leży przed nami list wielkopostny kardynała Faulhabera; arcybiskupa Monachjum. Nosi on tytuł: „Doktryna moralna Kościoła katolickiego“, Kardynała Faulhabera słucha zwykle świat katolicki z wielką uwagą. Podnoszone przezeń zagadnienia są bardzo aktualne i kardynał zawsze z wielką odwagą omawia kwestje, które mogłyby być drażliwe w ustach mniejszej powagi.

Nie jest tu miejsce wykładać w całości list pasterski kardynała; naszem zadaniem tylko dać krótkie jego streszczenie.

Na samym początku listu porusza kardynał obowiązek biskupów, jako następców Apostołów, głoszenia nauki Chrystusa. Nauka ta powinna obejmować każdą dziedzinę życia, nietylko prywatnego, ale i publicznego. Inaczej biskupi nie wypełniliby zadania nałożonego przez samego Chrystusa Pana, aby „uczyli wszystkie narody“; czyli głos ich ma mieć najszerszy zasiąg, stąd milczeć im niewolno.

Cztery są fakty, na których, jak głęboko zauważa kardynał, jak na kolumnach, opiera się cały porządek moralny chrześcijaństwa. Pierwszy fakt, to istnienie prawa bożego, przyrodzonego i nadprzyrodzonego, prawa kościelnego, które jest zastosowaniem prawa Bożego. Prawo, to Głos Boży, wskazujący jak mamy postępować. Drugi fakt: istnienie sumienia. Przepięknie obrazuje kardynał stosunek sumienia do prawa bożego: prawo, jak duży zegar na wieży, całemu miastu podaje godzinę; sumienie spełnia rolę małego zegarka kieszonkowego, tę samą godzinę wskazuje każdemu człowiekowi zosobna. Trzeci fakt: wolność ludzkiej woli. Wolna wola odróżnia człowieka od zwierzęcia,

zwierzę działa tylko pod impulsem instynktu, podczas gdy człowiek dzięki wolnej woli kieruje swemi instynktami. Wielkość człowieka mierzy się energją jego woli, która z pomocą łaski bożej dokonywuje wielkich rzeczy już na tym świecie. Wreszcie czwarty fakt: potrzeba łaski. Bez łaski człowiek znajduje się w bagnie; by wyjść z tego, by rozpuścić skrzydła właściwe duchowi ludzkiemu, potrzeba nam świętego powiewu łaski bożej.

Trzy są sfery w porządku moralnym: sfera obowiązków człowieka względem Boga, względem bliźniego i siebie samego. Nie będziemy tu poruszali wszystkich przykazań, traktowanych przez kardynała; za daleko by to nas zaprowadziło. Wszystko, co w duszy ludzkiej najpiękniejszego i najszlachetniejszego, mówi kardynał, otrzymuje wysoki swój wzlot przez przykazania chrześcijańskie. Jak wiadomo, całość przykazań streszcza się w dwu wielkich przykazaniach miłości Boga i bliźniego. Pięknie mówi kardynał o miłości bliźniego: powinna iść aż do przebaczania bez granic, mieć wzgląd na bliźniego, nawet w rzeczach najmniejszych. Najwyższe, ale i najtrudniejsze szczyty osiąga miłość bliźniego w miłości nieprzyjaciół, jednak musimy być miłosierni, aby i Pan Bóg był dla nas miłosierny.

Nie wystarczy jednak, dalej pisze kardynał, unikać zła, trzeba też czynić dobrze, nietylko w chwilach jasnych, łatwych i natchnionych, ale też w ciężkich i chmurnych godzinach. Do tego trzeba wytrwałości, stopniowo wykuwającej w nas prawdziwy heroizm. Ale niema bohaterów ducha bez ciągłej modlitwy, łączącej nas z Panem.

W dalszym ciągu zatrzymuje się kardynał osobno na jednem z głównych przykazań, przykazaniu czystości. Objawienie gloryfikuje tę cnotę. „Dlatego żadnemu człowiekowi niewolno nazywać niewinnem, co Bóg nazwał grzechem“ nie jest też sztuką, co jest zgorszeniem dla człowieka, ani naturalnem, to co jest zwierzęcem. Grzech przeciwko szóstemu przykazaniu zasiewa ziarno śmierci w duszę człowieka, zatruwając krew całych narodów. Kto sumiennie wypełni szóste przykazanie, ten więcej czyni dla ładu i porządku państwowego, niż wszystkie ustawy państwowe razem wzięte.

Nie tak łatwe jest wypełnianie porządku moralnego. Do tego potrzebujemy silnych motywów. Najsilniejszym, to miłość

Boga. Bez tej miłości każda etyka traci fundament pod sobą. Etyka czysto ludzka zmieni się z każdym jej nowym twórcą, jedynie etyka boża ma wieczną powagę, niezależną od ludzkiego kaprysu, tamte, jak kwiaty polne, nieraz pięknie zakwitają, ale zawsze i niezmiennie zamierają na zimę; ta zaś, jak słońce na niebie, świeci niezmiennie i tak jak nie jest w ludzkiej mocy dostać się do sfer słonecznych, tak też i nie w ludzkiej mocy jest sprowadzić to słońce na ziemię i zamienić je na inne. Błędnem jest mniemanie, dziś dość rozpowszechnione, że to co jest moralne pokrywa się tem, co jest użyteczne; ponieważ pojęcie użyteczności zmienia się nieraz, z niem razem zmieniałoby się też pojęcie moralności. Napewno, co jest moralnem, jest też najbardziej użytecznem dla ludzkości, ale ta użyteczność nie może być normą moralności, która ma swój jedyny wzór w niezmiennem, niewzruszonem i świętem prawie bożem.

Dalej pisze kardynał o obowiązkach państwa i obywateli. Zeszłego roku dopiero, ex professo w specjalnym liście pasterskim zagadnienia te były omawiane, dlatego tutaj tylko w krótkości porusza on obowiązek obywateli poszanowania, posłuszeństwa i współpracy z władzą państwową. Dużo jest też dobrych inicjatyw państwowych, które idą po linji moralności chrześcijańskiej. Gdy jednak prawa państwowe są w konflikcie z prawami bożemi, biskupi zawsze podnosili i aż dotąd z obowiązku pasterskiego podnoszą głos ostrzeżenia i protestu; taki głos słyszeliśmy niedawno przeciwko dechrystjanizacji szkoły, naruszeniu własności prywatnej, ograniczeniu urodzin; takie „non licet" pasterskie rozbrzmiało ze Stolicy Piotrowej przeciwko sterylizacji, zanim projekt jej miał przejść w ustawę.

Wreszcie, podkreśla kardynał, doktryna moralna Kościoła jest potężnym zasobem energji i obywatelskości dla każdej państwowości. Bez tej siły moralnej nie można zatrzymać powolnej śmierci narodu, ani wlać weń ognia nowej radości życia. Ostrzeżenia i zakazy Kościoła przeciwko praktykom spędzania płodu, przeciw sterylizacji, unikaniu potomstwa i t. d. są najlepszą eugeniką dla przyszłości narodu. Każde cofnięcie moralne jest jednocześnie cofnięciem na polu obywatelskiem. Miłość narodu i ojczyzny ma swoje najzdrowsze korzenie w przykazaniach bożych. W tych przykazaniach ma też młodzież najlepszą szkołę szlachetności i wytrwałości, uczciwości i otwartości, czystości, heroizmu

i miłości życia, ponieważ taka młodzież nosi światło w sercu swojem i światłem swem promienieje naokoło.

Spowiedź wielkanocna daje każdemu okazję sharmonizowania swojego sumienia z prawem moralnem Kościoła, tak kończy kardynał swój piękny list wielkopostny.

Z. P.

Rzut oka na malarstwo ścienne kościołów w dziejowym rozwoju.

Niezbędnem dopełnieniem artykułu „Nowa sztuka wewnątrz kościoła", drukowanego w czerwcowym numerze ub. r. „Głosu Kapłańskiego" będzie omawianie ważnego czynnika dekoracyjnego wnętrza kościoła, jakiem jest nowoczesne malarstwo ścian i sklepienia. Malarstwo to dla związku z tradycją musi oprzeć się na zdobyczach sztuki wieków od zarania Kościoła, aż po czasy upadku sztuki kościelnej, koniecznem jest przeto, chociaż najpobieżniejsze scharakteryzowanie przejawów tej sztuki. Kościół zawsze dba o zdobienie wnętrza kościoła. W początkach zdobił malaturą i innego rodzaju dekoracją katakumby, kościoły, domy prywatne, przeznaczone na zbory modlitwy i Ofiary św. Malatury I — IV w. czy w katakumbach, czy w galerji Flawjuszów, czy innych kościołach zdradzają system dekoracyjny hellenistyczny, mający wspólne cechy ze sztuką Wschodu: Syrji, Palestyny, i związane są z architekturą. Szereg zabytków stwierdza, że używano motywów dekoracyjnych roślinnych, figuralnych, nietylko chrześcijańskich, ale i pogańskich jak putti (małe dzieci, aniołki) zwierzęta mitologiczne, symbole: ptak, ryba, winogrono. Malowano sceny figuralne, tematy dogmatyczne i z Pisma św. np. Adoracje Magów, wskrzeszenie Łazarza w katakumbach Domicylli, obrazy P. Jezusa, Matki Boskiej, orantki i innych typów ikonograficznych. Niedawno odnaleziono nad jeziorem Tyberjady ruiny bazyliki, posiadające resztki malatur na temat cudownego rozmnożenia chleba i ryb. W roku 1932 - 33 w Dura Europos nad Eufratem odnaleziono w kaplicy fortecy różne malatury w dobrym stanie, przedstawiające Adama i Ewę, Dobrego pasterza, Chrystusa, cud nad jeziorem Genezaret, niewiasty u Grobu Chrystusa, a nawet w synagodze sceny z pisma św.

Starego Testamentu; Świecznik siedmioramienny, ofiarę Abrahama, Mojżesza przy krzaku ognistym, Jakób u studni, Salomon i królowa Saba i sceny z życia proroków. Malatury te pochodzą z połowy III w. Z chwilą ogłoszenia wolności dla kościoła przez Konstantyna W. sztuka kościelna, a więc i malarstwo i dekoracja ścienna rozwija się bujnie w różnych technikach: temperowej (klejowej) enkaustycznej (woskowej) freskowej na tynku mokrym mineralnemi farbami oraz mozaika. Śliczne są dochowane malatury, a szczególnie mozaiki w kościołach Rzymu, Rawenny, Palermo, Wenecji, Torcello, Konstantynopola (co prawda z różnych epok), i innych miastach Zachodu i Wschodu. Świeżo trwa praca nad wydobyciem z pod powłoki wapna mozaik u św. Zofji w Konstantynopolu; Whittemare, amerykański bizantynolog oczyścił już nartex (przedsionek) w którym nad wejściem widać Pantokratora-Chrystusa, przy nim klęczącego imperatora, krzyże, medaljony z MB., arch. Michałem i Gabryelem. Chrystus przedstawiony jest żywiej niż na mozaikach w Cefalu, Monreale (Sycylja) i Daphni (Grecja). Sztuka bizantyńska łączy przepych Wschodu ze spuścizną sztuki greckiej, rzymskiej, hellenistycznej. Mozaika ma tło złote srebrne, purpurowe, niebieskie, malatury zdobią ściany, a dopełnia przepych marmur, alabaster, porfyr, złoto, drogie kamienie i tkaniny. Malarstwo jest figuralne, sztywne postacie świętych w prostych ramach architektonicznych, symbole i cała liturgja kościoła. Całość wybitnie nastrojowa, religijna, a cechuje ją illuzjonizm, (złudzeniowość) reprezentacyjność wschodnia, nieosobowość stylu, płaszczyznowość; trwa ta sztuka po wieki średnie.

Okres Merowingów i Karolingów to okres rozwoju na podłożu bizantyńskiem sztuki illuminatorskiej rękopisów, które służą za wzór malaturom ściennym i odwrotnie. W okresie romańskim jeszcze trwa wpływ bizantynizmu, lecz sztuka traci przepych, staje się jeszcze bardziej linearną, płaską, nierealną. Ściany dzielą na części pasy, borty, linje, koła w których widnieją sztywne postacie świętych, o słabej skali kolorytu, np. XI w. we Francji używano tylko kolorów brunatnego, białego, czerwonego, ochry żółtej i zielonego. Wymienię niektóre zabytki: w Niemczech w Oberzell 1000 r., Akwizgran, Boppard, Bauweiler XIII w. Kolonja, we Francji Metz XIII we Włoszech w S. Angelo in Formis 1075 r.

W Polsce z okresu romańskiego XII - XIII w. jest trochę zabytków, resztek, na których znać wpływ Francji Włoch, Czech i czasem Nadrenji, są to malatury w kościołach i zamkach alfesco, czy al secco (na suchym murze) farbami mineralnemi z wodą wapienną, lub klejową tempera wykonane, zazwyczaj konturem czarnym, brunatnym znaczono linje rysunku, a plamy barwne zakładano kolorem lokalnym (kolorem naturalnym przedmiotu bez względu na światło, cień) na płasko. Wspomnieć należy malatury w katedrze na Wawelu, w Czerwińsku (pocałunek Judasza) XII u św. Jakóba w Sandomierzu p. XIII, u Cystersów w Koprzywnicy i Lądzie. p. XIV w Niepołomicach, w Lublinie u św. Trójcy p. XIV, w Starym Bielsku pół. XIV (tam są też późniejsze XVI - XVII w.). Malatury te odznaczają się prostotą, wielkopłaszczyznowością, koloryt: czerwień, błękit, zielony, żółty. Stosowano też ornament nietylko figuralny, ale i roślinny stylizowany. Z końca XIV w. pochodzą malatury u św. Jana w Gnieźnie, ostatnio odkryte u św. Jakóba w Toruniu z 1350 r., w Czchowie, w Radłowie; na wszystkich znać to wpływy włoskie, czeskie czy francuskie. Za panowania Wł. Jagiełły zaznaczył się też wpływ wschodni, rusko-bizantyński, np. na malaturach w kaplicy marjańskiej na Wawelu, w kościele św. Krzyża w Łyścu. Niektóre z wymienionych malatur mają pewne cechy stylu wczesno-gotyckiego, miękkiego, idealnego.

W XV w. rozwijają się w Polsce cechy malarskie, różne szkoły, co spowodowało różnice lokalne w sztuce. Przeważnie zajmują się malarze malowaniem obrazów ołtarzowych do tryptyków, poliptyków, na tle złotem, wszędzie panuje jednostronna, nieindywidualna pomysłowość i wysoko postawiona technika. Idealizm zmienia się na realizm, płynący z Flandrji przez Niemcy, Czechy, a częściej bezpośrednio. Tam, gdzie malarz nie był skrępowany ramą tryptyka, a więc w malarstwie ściennem, tam rozwijał w całej pełni pomysłowość, w wielkich kompozycjach. W Polsce nie wiele zostało takich zabytków, kryją się jeszcze pod pobiałką wapna, którem zamalowano malatury krużganków klasztornych. Cenniejsze malatury u Brygidek pod Opatowem, w Sulejowie, Wąchocku, ostatnio odnalezione we Fromborku „Sąd ostateczny“ XV w., w Krakowie u św. Krzyża, u Dominikanów, „Ukrzyżowanie“ w refektarzu, u Francisz-

kanów, „Ukrzyżowanie“ w Toruniu, Pelplinie, Szadku, Chełmnie al secco p. XV. Pozostało kilka ciekawych malatur w drewnianych kościołach, jak w Dębnie, o charakterze wczesno-gotyckim, po części romańskim, odpowiadające konstrukcji kościoła, na tle szaro zielonem, deseń biały, czerwony, niebieski, ostatnio odkryte na Podhalu w Harklowej, zbliżone, lecz wcześniejsze od dębnińskich p. XIV w., w Grybowie, Krużlowej, Grębieniu (Wieluń.). Malatury te przedstawiają tematy: Ukrzyżowania, postacie świętych patronów, Matki Boskiej, Św. Anny samotrzeciej, a w kościołach drewnianych, ornament stylizowany, kwiatów, roślin, zwierząt, ptaków, sceny polowań i t. p. Gotycka architektura nie przedstawia też jednolitych większych przestrzeni dla figuralnych kompozycji, przeszkadzały żebra, sklepienia, pół słupy — służki wałkowe, wielkie okna witrażowe, malarstwo po większej części jest dekoracyjno-ornamentalne, sploty roślin, wstęgi gwiazdy, symbole na tle niebieskiem, złotem, wszystko to zlewa się w jeden akord barwny z witrażami. Oryginalne zabytki: w Paryżu u minerytów t. zw. taniec Śmierci, najstarszy zabytek tego rodzaju z 1424, w Alba „Sąd ostateczny“. Lochstedt XIV, Floda, Haakās, Vaug (drew. kościoły) Szwecja, Liége XV w., w Pradze czes. u Benedyktynów, w Tynie, w Katedrze św. Wacława XV, w Pilznie u Franciszkanów, u św. Barbary w Kutnej Horze XV.

We Włoszech gotyk różnił się od północno-europejskiego, tam nie zbywało na płaszczyznach, wielkich sklepieniach, więc fresko kwitło w całej pełni. Św. Franciszek podniósł i pogłębił wiarę i uczucie religijne pod jego wpływem stworzył wielki Giotto, który łączy w swej stwórczości realizm i idealizm, mistykę i poezję, jak w jego freskach na temat życie Świętego w Assyżu, malował też kaplicę Areny w Padwie, Santa Croce we Florencji, w Rzymie, Rawennie Neapolu. Słynnymi też byli:Taddeo Gaddi, Andrea Orcagna, Antonio Veneziano, Francesco Voltera Spinello Aretino Simone Martini, Pietro i Ambroży Lorenzetti, Zevio Triani. Malują oni życie Chrystusa i M. B., św. Franciszka sceny z pisma św., Sąd ostateczny, piekło, Raj, sceny obyczajowe, alegoryczne i symboliczno-wizjonierskie. We Florencji celuje mistrz Dominikanin z klasztoru S. Marco Fra Giovanni da Fiesole, artysta głęboki, posiadający jednak coś z naiwności dziecka, kolorysta miękki, słodki, łagodny — wszystko w złocie, a postacie

nie ziemskie. Malował wiele, wspomnę freski w Rzymie w kaplicy papieża Mikołaja V, czarujące nawet w obec Rafaela i zmuszające do pobożnego skupienia. Dalszymi przedstawicielami wczesnego renensansu, opartego na zdobyczach praw perspektywy, anatomji, nastrojowego pejsażu, kolorytu, są Massacio, Massolino, którzy z żywem poczuciem rzeczywistości tworzą freski u S. Clemente w Rzymie, które cechuje prostota, kaplicę Brancaccich we Florencji. Massacio realista odznacza się doskonałą techniką rysunku, Benozzo Gozolli maluje, pochód 3 króli w kaplicy Riccardi we Florencji, Filippo Lippi u S. Maria Novella, Ghirlandajo w kaplicy Saffetti, Botticelli (r. 1445) u Św. Augustyna też we Florencji, Melozzo Forli w zakrystji u św. Piotra i w Watykanie, Andrzej de Castagno o ekspressji dramatycznej. Wenecjanie: Jacobo Bellini, Carpaccio, Cima de Caneglano są odnowicielami bizantyńskich tradycji i niezrównanymi kolorystami. Tacy jak: Signorelli, fresk „sąd ostateczny“ w kat. w Orvietto, Perugino, Pinturicehio, fresk w katedrze w Siennie, wprowadzają nas w okres dojrzałego renesansu, którego sztuka pełna kontrastów, idealizmu, mistycyzmu, naturalizmu z cechami poganizmu jest mimo to pełna wizji i natchnienia religijnego, niebywałego kolorytu i podporządkowania duchowi materji. Malarstwo to jest architektoniczne, pełne plastyczności i światłocienia, jak u Leonarda da Vinci † 1519. „Wieczerza Pańska“ w refektarzu w Medjolanie, kompozycji przestrzennej u Rafaela Stanża della Segnatura w Watykanie „Dysputa o N. Sakramencie“ „Szkoła w Atenach“ (1511 r.) i Stanza d. Heliodoro, i Loże w Watykanie dynamiki wewnętrznej i zewnętrznej, jak Michała Anioła † 1564 jak w jego freskach w Sykstyńskiej kaplicy lub w „Sądzie ostatecznym“, pełnem siły, wielostronnem i pełnem temperamentu. Podobne dzieła Jakóba Pantormo, Andrzeja Sarto freski we Florencji u Anuncjaty i w Scaeza 1514. Stroną wykonania technicznego odznaczają się Salviati, Tad. Zuccari, freski w palazzo vecchio Florencja, Farnesina w Rzymie i na Aventynie u Dominikanów, sceny z życia św. Jacka Jacobino Conte, rodzina Campi w Medjolanie. Wspomnieć też należy mistrzów szkoły rzymskiej Guilo Romano, Fr. Penni, G. Udine, Perino Vaga. Michał Anioł rozpoczął nowy okres malarstwa, sprzykrzono sobie spokój, równowagę, harmonję, symetrję drobiazgowość, on wnosi siłę ruchu piękno ciała ludzkiego, jego

siłę i plastyczność. To widać na sklepieniu w Sykstynie. To co wypływało z charakteru Michała Anioła, u jego uczniów i naśladowców staje się nienaturalnem, sztucznem zjawia się manieryzm, jak u Daniela de Volterra, freski w kap. S. Trinita'de Monte w Rzymie, Caravaggia, Sebastjana Piombo: pełno skłębionych mas ciał, szematycznie długie figury, wadliwa perspektywa, koloryt pełen ognia demonizmu. Już u Correggia spotykamy symptomy baroku, perspektywiczny iluzjonizm, zatarcie granic i ram np. fresk w kopule u św. Jana w Parmie. Mistrzem rozpoczynającego się okresu jest Tintoretto (Jacobo Robustiur. 1518 r.) w Wenecji o nieokiełznanej formie, światłocieniu i kolorycie upiornym, jak we fresku w kościele Madonny del Orto, czasem jednak złotawym, spokojnym. 56-cioma jego obrazami na płótnie w Scuola di San Rocco w Wenecji, pokryto ściany; był to też sposób dekoracji ścian po za freskiem. Innym wesołym, lubiącym przepych i błyszczący koloryt jest Paulo Cagliari (Veronese).

Niektórzy wywodzą nazwę baroku od malarza Barocci z Medjolanu ur. 1535 r., który zdobił freskami Kasyno Piusa IV. Z barokiem rozpoczyna się okres nowych problemów malarskich i nowej woli artystycznej. O ile sztuka renesansu i poniekąd manieryzmu była więcej spokojna, uroczysta, sztuka baroku stoi przepychem, pompatycznością i uzmysłowieniem religijnych tematów, tęsknotą za czemś nieograniczonem, jest przeciwieństwem do równowagi klasycznego kierunku i dlatego są tacy, co wywodzą nazwę baroku od „barucca" perła pokrzywiona. Barok jest wyrazem potęgi epoki, Kościoła, jego zwycięstwa nad herezją, jest sztuką wielkich dymenzji, rozwoju tektonicznych, dekoracyjnych pierwiastków jak słupy, kolumny, gzymsy, wyrazem ruchu, kolistości, falistości, a ideałem jego tworzenie jednolitego dzieła, gdzie wszystkie części spływają w jedną całość. Malarstwo baroku przedstawia sceny męczeńskie, cierpienie, ale też i glorję Kościoła, tryumf zbawionych. Malują piękność i siłę ciała ludzkiego ale i jego zniekształcenie, wyraz bólu, starości, wewnętrznej walki. Barok kładzie nacisk na malowniczość, koloryt o wielkiej skali, ciepły, wesoły słoneczny, czasem żywy i ognisty. Malatury zdobią przedewszystkiem sklepienie, kopułę aż do latarni włącznie, są one rozszerzeniem i drugą sztuczną architekturą złudzeniową, iluzjonistyczną. Widz z dołu ogląda

piętrzące się gmachy, kolumny, tonące w obłokach i słońcu, jakby żywe, oderwane od tła, masy w szalonym ruchu aniołów, świętych, w kwiatach — dalej M. Boską i Trójcę Św. — wszystko to odtwarza wizję glorji niebiańskiej. Ta cecha jest międzynarodową malarstwa dekoracyjnego, barokowego. Mistrzami tej sztuki są: Carravaggio, bracia Carracci twórcy malatur w galerji w Farnese w Rzymie, Dominichino, freski w Grotaferrata, Guido Reni, freski u św. Andrzeja della Valle (1648), Triarini, Spada, Strozzi, Fetti, Lanfranco freski w kopule S. Gennaro w kat. w Neapolu 1641 r., Certozie, Rzymie Guercino, P. Berettini do Cortona, freski w pałacu Barbarinich w Rzymie i Pitti we Florencji, i jego uczeń Ferri (Ciro), który dokańczał dzieło Cortony, malował też freski „Raj" w kopule kościoła w Sawonie. Efekt potęgują masy reliefowych sztukaterji i rzeźb białych i ze złotem i różnobarwne stiuki i marmury. Od połowy XVII w. barok poczyna tracić siłę i oryginalność, staje się więcej gładki, zewnętrzny. Przedstawicielami tego kierunku są: Giordano, Preti, Pozzo † 1709 jezuita, wszystkim znane są jego freski u św. Ignacego w Rzymie, tam też sklepienie wielkiej nawy malował Bacicio, Gherardi, G. Crespi, malujący siedem Sakramentów św. o namaszczeniu religijnem w złoto-szaro-zielonych i różowych tonach. Zanikiem baroku jest rokoko, które szczególnie rozwija się we Francji. W malarstwie kościelnem znać upadek, chociaż zachowuje ono podstawowe formy dawne, znać płochość, ześwietczenie, beztroskę. Ornamentyka staje się lekką, kapryśną, łamaną, znać szukanie tematu w pokręconych muszlach, łamanych łodygach, kwiatach, przebija powrót do naturalizmu i zmysłowości. Tematy dla malatur były religijne, ale brano z Pisma św. to, co najbardziej odnosiło się do rzeczy doczesnych. Najwybitniejszymi malarzami tego okresu był: Włoch Tiepolo † 1770 r. freski jego w kościołach Wenecji np. dei Scalzi, w Madrycie, koloryt blady, szary, przeważają tony różowe, fioletowe. Naśladowcą jego jest Hiszpan Goya, którego freski w kopule u św. Antoniego w Madrycie nie zdradzają głębszego religijnego uczucia. Wspomnieć należy też malatury u św. Andrzeja na Kwirynale przedstawiające glorję św. Stanisława Kostki, które robił Giovanni Odazzi (Odasi) † 1731.

Francja w epoce renesansu korzysta przeważnie z artystów włoskich i flamandzkich, którzy ozdobili wnętrza kościołów. Pra-

cuje włoch Rosso, Primaticcio, Jacque Bunel de Blois, który malował freski w chórze kościoła w Saint Séverin. Później miejscowi artyści tworzą wybitne dzieła: Freminet (1567 — 1619) maluje w kaplicy zamku Fontainebleau „Upadek Aniołów“ „Arkę Noego“ Vouet w Paryżu, Perrier u kartuzów w Lyonie, Lahir u kartuzów Grenobli, Philippe de Champagne plafony w kaplicy Richelieu w Sorbonie, Poussin hołduje klasycyzmowi, Lessueur, odznaczający się perspektywą, prawdą życiową i zimnym kolorytem, Lebrun, dekoruje Wersal, Mignard kopułę w kościele Val de Gaâce w Paryżu w guście, Correggia, Charles de Fosse († 1716) kopułę u Inwalidów w Paryżu, Jean de Froy † 1752 w kościele S. Etienne, Francois Lemoine † 1737 plafony u S. Sulpice, J. B. Pierre fresk w kaplicy św. Rocha w Paryżu w cechach nowej sztuki, Francois Doyen † 1806 u Inwalidów w Paryżu. Wybitnym dekoratorem tworzącym w duchu nowej sztuki był Dominik Theotokopuli (El. Greco) † 1625, malujący sklepienie kaplicy szpitalnej w Illescos o świetnych kompozycjach, ruchu barwach, scenach pełnych religijnej ekstazy; flamandczyk Rubens † 1640 i uczeni jego van Dyck † 1641 dekorowali kościół Jezuitów w Antwerpji; sztuka jego to sztuka przeciw reformacji w połączeniu z helleńskim senzualizmem. Dzieło to zniszczył pożar 1718 r.

Sztuka renesansu w krajach objętych reformacją, jak Niemcy, była pod wpływem Flandrji, Niderlandów, więcej zdobiono kościoły floresami, groteskami, niż figuralną malaturą, dopiero zwycięstwo Kościoła w epoce baroku ożywiło tę gałąź sztuki kościelnej, szczególnie w krajach południowych, gdzie powstało niejedno ciekawe dzieło, malowane przez obcych, albo miejscowych artystów: Medjolańczyk K. A. Carlone maluje kościół w Passawie XVII w., Wellmann u Benedyktynów w Grüssau na Śląsku Jan Azam † 1711 w Tagernsee, Wahlstadt p. Lipnicą, w Monachjum koronację MB. zbliżona do dzieł Cortony, E. Schorr w Wilten, w Waldenau w Tyrolu w kolorycie szaro-bronzowym, Bergmüller u Jezuitów w Dillingen w stylu rokoko tam też Scheffler, też w Elwangen, Rottweil, Appiani w Würzburgu, Bergl w Mariazell, J. Cchmidt w Krems, Troger w Dreieichen, Röhrenbeck, Geras Melk, w Pradze Czeskiej u Św. Mikołaja.

Wiek XIX jest wiekiem klasycyzmu, powrotu do wzorów pogańskich i obojętności religijnej przeto mało dbano o deko-

rację kościołów. Delacroix zdobi dość anemiczną malaturą kościół S. Soulpice w Paryżu na temat walki Jakóba z Aniołem i wypędzenie Heliodora ze świątyni, Jean H. Flandrin uczeń Ingresa maluje freski w S. Germain de Pres i w St. Vincent de Paul, Chasseriau kaplicę S. Marji Egipcjanki; u Św. Rocha w Paryżu i u st. Filipe du Roule, całość zimna i sztywna, Duval, Motez, Hadrin i inni malują po akademicku, konwencjonalnie, podobnie jak Nazareńczycy niemieccy i Prerafaelici angielscy. Artyzmem, prostotą i religijnym nastrojem tchną dzieła Puvis-de Chavannes'a który wprowadza do malarstwa rytm, cechy monumentalności, oraz dekoracyjną poezję n. p. w fresku w Panteonie paryskim p. t. św. Genowefa, też w Amiens Rouen. Za nim idą Bonnet Blanc, Laurens, Delaunay, Despouy, Moreau, Cesanne, Gaugain. We Włoszech po 1850 maluje Morelli w Neapolu, i inni. Około 1870 r. Benedyktyni w Beuron nad Dunajem założyli szkołę malarstwa kościelnego, które opierało się na sztuce starochrześcijańskiej, Egiptu i Wschodzie i na uproszczeniu stylu. Zabiegi nie wydały nadzwyczajnych rezultatów; z fresków wymienię „pietę" w Monte Cassino.

Renesans w Polsce nie zaznaczył się wieloma dziełami sztuki malarskiej, pomimo, że w Krakowie przebywali włosi artyści. Nadworny malarz królewski Jan Dürer, brat Alberta maluje stropy wawelskie (1524 - 34). Na sztuce malarstwa kościelnego znać wpływy malarstwa miniaturowego np. u Franciszkanów, Dominikanów, Augustjanów w Krakowie, Cystersów w Mogile, gdzie pracuje Stanisław Krakowianin, na polichromji Katedry wawelskiej znać wpływy Włoskie. Na Pomorzu, jak w Lubawie, i innych kilku kościołach są malatury z tej epoki. Natomiast barok, którego zabytków malarskich jest znacznie więcej, a które są mało znane i opracowane, zasługuje na szerszą wzmiankę i wyszczególnienie. Nie wszystkie mogą się równać z dziełami Włoch czy Francji, niemniej są to dzieła wybitnie stylowe i pomimo międzynarodowego charakteru baroka, poniekąd swojskie.

Włoch Dolabella (p. XVII) nadawał kierunek malarstwu, pozostawiając wiele obrazów ołtarzowych, z malatur ściennych znany jest plafon w pałacu biskupim w Kielcach. Uczniowie jego: Maliszkiewicz, Cieszyński, Proszowski; ostatni malował freski u Franciszkanów w Krakowie, O. Fr. Lekszycki malował przeważ-

nie obrazy ołtarzowe w Kalwarji Zebrzydowskiej, Dubnie Przeworsku, Leżajsku, u Bernardynów w Krakowie w Lublinie „Sąd ostateczny.“ Marcin Proszowski 1677 r. malował freski w kaplicy włoskiej u Franciszkanów w Krakowie. W Wilnie na Autokolu maluje Altomonte 1676 r., w kaplicy św. Kazimierza w Katedrze del Bene uczeń Cortony, w Pożajściu u Kamedułów zdobi wenecjanin Ferdynand della Croce i Michelangelo Pallioni, florentczyk, w 1684 r., który maluje też kolegiatę i kościół po pijarski w Łowiczu. Freski jego odznaczają się subtelnym kolorytem.

Dankerts Piotr, Holender, maluje freski w Wilnie i u fary w Poznaniu, Karol Dankwart z Nissy zdobił Kościoły św. Anny, Andrzeja w Krakowie, Jasnogórski w Częstochowie. Zdobne freskami są Kościoły Pomorza bernardyński w Świeciu, reformacki w Podgórzu, Brodnicy, jezuicki w Chojnicy. Ciechanowski maluje stropy w Lembargu, Lipinkach, Starogrodzie, Sarnowie Do lepszych dzieł należą freski u Sakramentek w Warszawie, apoteoza chwały Bożej i św. Kazimierza, w Piotrkowie u Jezuitów 1741, fresco secco pędzla O. A. Ahorna jezuity, w Lądzie u Cystersów Neuherza † 1750, Radkiego. B. Adrjana i Swacha i ostatni malował u Franciszkanów w Poznaniu i Pyzdrach. W Gostyniu miał malować też Neuherz, 1758 (wątpliwe) też w Owińskach pod Poznaniem u Cystersek pod kierunkiem samego architekta Pompeo Ferrariego † 1736, który budował też w Lądzie, w Międzychodzie Radek ten co w Lądzie i Bledzawie 1789. Do wybitniejszych artystów należą rodzina Ekszteinów, przybyłych z Moraw do Lwowa w 1740 r. dekorujących kościoły Jezuitów i Pijarów w Krakowie, w Krasnem pod Przasnyszem, w Kobyłce pod Warszawą. Wszystkie te malatury cechują afekty perspektywy, koloryt w tonach różowych, żółtawych i niebieskich. Józef Piltz, maluje u Bonifratrów w Krakowie, Piotr Molitor, Czech, sklepienia u św. Barbary w Krakowie, Józef Maier, Prechtl maluje na Ukrainie. Karol Hübel Pijar ze Śląska maluje w kościele w Lubiszewie 1765 wraz z ks. Lemieszką, Andrzej Rodwański u Dominikanów w Krakowie 1769, (gdzie są wcześniejsze malatury z XVII w kaplicy Lubomirskich, Gołębiowski uczeń Czechowicza i Rejchana maluje w katedrze Sandomierskiej, gdzie są malatury w górnej części z 1649 i późniejsze z 1710 Karola de Prewe z Łubnic; ks. Benedykt Mazurkiewicz malował u Bernardynów we Lwowie, Wo-

liński, Sroczyński Bartnicki, Kłosowski, Wojtanowski, O. Grzegorz Czajkowski Karmelita, pracujący razem z braćmi Stroińskimi należą do nieprzeciętnych mistrzów, jak świadczą freski w kościele w Leżajsku, katedrze Lwowskiej, Tarnopolu u Benedyktynów, w Przemyślu, u św. Marcina we Lwowie. Świadcząc o mistrzach i odznaczając się złudzeniowością perspektywiczną dobrym rysunkiem, kompozycją, rażą niemiłym, szarym kolorytem.

W Warszawie słynie brat bernardyński Walenty Żebrowski, malujący kościoły w Warszawie u św. Anny, w Kaliszu, Warcie Ostrołęce, Wschowie, ks. Dobrzeniecki, Paulin w Częstochowie i Włodawie Smuglewicz w Trzemesznie (też w kościele jezuitów na Kwirynale w Rzymie), Byszkowski, uczeń Tomboriego u Cystersów w Obrze, i Wolsztynie według włoskich wzorów, Łukasz Doliński u św. Jura we Lwowie.

Na malaturach baroku w Polsce można odróżnić następujące kierunki: jeden z XVII w wcześniejszy, gdzie malarz stosuje się ściśle do architektury, w późniejszym szafuje illuzjonizmem, albo też dopełnia malaturą architektoniczną, naśladując strukturę ołtarzy, różne draperje, czasem nieudolnie. Koniec XVIII w. i początek XIX w. to martwota i upadek stopniowy malarstwa; przeciętne są dzieła O. Paschalisa w Świeciu 1800, ilustrujące historję cudownego ołtarza. MB. w Toruniu Latoszewicza z Włocławka, Konstantego Smuglewicza, brata Franciszka, Włocha Carmaroniego w Beresteczku i inne.

Drewniane kościoły posiadają też cenne i ciekawe malatury jak w Orawce XVII w. Góźlinie p. Garwolinem, dzieło braciszka ze zgromadzenia Marianów, w Skomlinie XVIII w. obrazy ścienne przedstawiające Sakramenta św. cenne dla kostjumologa i w Rabce p. XIX w. malatury ks. Antałkiewicza, w Drohobyczu Barszcza z p. XIX w. Barokiem — rokokiem rzec można kończy się okres prawdziwego, kościelnego malarstwa ściennego, a nastaje czas kiedy prawie nic nie malowano przez dziesiątki lat, pozostawiając dawne malatury niszczącemu zębowi czasu. Dopiero w drugiej połowie XIX w. czasem wybitne, a nawet genialne jednostki podejmują się zdobienia ścian kościelnych. U nas Matejko, pełen mistycyzmu religijnego i patryotycznego, tworzy piękne dzieło w kościele Marjackim w Krakowie, odznaczające się doskonałą formą, kolorytem, plastyką i przystosowaniem do gotyckiej architektury. St. Wyspiański wizjonier, stylizator, ma-

luje u Franciszkanów sceny z życia św. Franciszka z Assyżu, pełen symbolizmu stylizowanych kwiatów, roślin, zwierząt daje niby świat błogosławiony, smętny; wyżej jednak stoi w swoich witrażach, Józef Unierzyski ur. 1863 maluje kościół w Katowicach, Mehoffer, pełen fantazji, tworzy sceny bajkowe, dziecięce, ludowe, przytem operuje całym aparatem barwności stroju ludowego i szlacheckiego i motywami ludowemi, ostatnio ozdobi kościół w Turku.

Zbliżeni do niego Sichulski, Frycz, Jarocki. Stachiewicz Piotr maluje u Jezuitów w Krakowie, Bukowski Jan w Skrzyszowicach, Kobierzynie w N. Sączu, Bolesławcu ostatnio w Brzeźnicy, Makarewicz w Chorzowie, odznaczający się jako restaurator malatur, A. Procajowicz w Tustanowicach, T. Popiel mistyk, wzorujący się na Rosettim maluje w Krakowie u Franciszkanów, Petersburgu, Padwie kaplicę św. Stanisława, w Kępnie, w Poznaniu na Jeżycach o delikatnym kolorycie, skąpanym w świetle księżyca. Wszystkie te polichromje o wysokiej wartości artystycznej nie są jednak malaturą czysto-kościelną o monumentalnym, wyrobionym stylu.

(d. n.)

Ks. M. Rogoziński

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

(A. A. S. Nr. 18 z 31 stycznia 1933 r.)

Ostatni numer z r. 1933 wypełniony jest czterema spisami rzeczy do rocznika 1933: Spisem ogólnym, chronologicznym, spisem imion osób, diecezyj, wikarjatów i zakonów, oraz spisem rzeczowym.

(A. A. S. Nr. 1 z 20 stycznia 1934 r.)

I. Dn. 8 grudnia 1933 r. Uroczysta kanonizacja błog. Maryi Bernardy Soubirous. Akta podają protokuł prawny uroczystości kanonizacyjnej wraz z formułą kanonizacji i homilję Ojca św. wygłoszoną na tejże uroczystości o nowej świętej.

II. Konsystorz tajny z dn. 21 grudnia 1933 r. Rozpatrywane były sprawy kanonizacyjne błog. Jana Bosko, błog. Pompiljusza Pirotti, błog. Marji Mich. od Najśw. Sakramentu, błog Ludwiki de Marillac, następnie provisio ecclesiarum i inne nominacje biskupie.

III. Konsystorz publiczny, który nastąpił bezpośrednio po tajnym w dn. 21 grudnia 1933. Zajmował się dalszym ciągiem sprawy kanonizacyjnej czterech wymienionych błogosławionych.

IV. Konstytucja Apostolska z dn. 13 maja 1933 r. — erygująca nową parafję w Rzymie (dzielnica Parioli) pod wezwaniem św. Roberta Bellarmina.

V. Listy Apostolskie.

I. 25 kwietnia 1933 — Prefektura de Singanghow (Chiny) zostaje erygowana jako wikarjat Apostolski.

II. 23 maja 1933 r. — Utworzenie Misji „sui juris" — z części terytorjów Wikarjatów Apostolskich. De Bangueolo i De Nyassa (Afryka centralna) 3. 23 maja 1933 r. Zmiana granic Wikarjatu Ap. De Antsirabé. (Madagaskar).

VI. Listy Ojca św.

I. 14 września 1933 do J. Em. kard. Lega z okazji 50 lecia kapłaństwa.

II. 1 listopada 1933 r. do J. Em. kard. Minoretti Arcybiskupa Genueńskiego z powodu 50 lecia kapłaństwa i jednocześnie przypadającego 800-lecia wyniesienia biskupstwa do godności Metropolji.

Św. Kongreg. Soboru.

10 grudnia 1932 r.

Tarvisina Optionis domorum.

(w skróceniu)

Kapituła katedralna w Tarvisio (Włochy) posiada dla użytku kanoników, kilka mieszkań, objęcie których dokonuje się drogą prawa opcji. Stare statuty kapitulne z r. 1342, — 1432 jeszcze w egzemplarzach drukowanych w 1905 r. normowały prawo opcji w ten sposób że dziekanowi kapituły przysługiwało pierwszeństwo ratione dignitatis — choćby nie był on starszym w ka-

pitule — innym kanonikom ordine possesionis — według starszeństwa pobytu w kapitule.

W roku zaś 1914 nowe konstytucje zatwierdzone przez Piusa X zastąpiły całkowicie dawne już przestarzałe i wtedy odnośny przepis otrzymał następujące brzmienie: „Sunt enim quinque proprio nomine domus, quarum usus canonicis munere antiquioribus datur si optent“ nie wspominając nic o prawie pierwszeństwa dziekana ratione dignitatis. W tem samem brzmieniu przepis został powtórzony w redakcji z r. 1921 po dostosowaniu konstytucji do nowego Kodeksu Pr. Kan.

Stąd przedłożono św. Kongregacji kwestję: „An Decano Capituli cathedralis Tarvisini ratione dignitatis jus praecedentiae competat in optione domorum super ceteros canonicos, in eam.“

Przeciw prawu dziekana zdaje się jasno przemawiać obowiązujący tekst statutów. Zmiana konstytucji w r. 1914 była gruntowna, gdyż Kapituła znalazła się w nowych warunkach i dawne statuty już jej nie odpowiadały. W myśl zaś ogólnej reguły prawnej nowe prawo uchyla poprzednie sprzeczne z nim, choćby nawet wyraźnie nie wymieniało prawa uchylanego. (Reiffenstuel, lib I tit. II De const. § 19 n. 491)

Nie można też prawa dziekana uzasadnić nowym zwyczajem, jakkolwiek już były wypadki wykonywania przez niego tego prawa po r. 1914 — gdyż za krótki to jeszcze termin, aby zwyczaj mógł się uprawomocnić.

Jednakże, ponieważ prawo obecne w kan. 396 § 2. nie sprzeciwia się prawu opcji odnośnie do domów, gruntów itp. które nie są tem samem co „praebenda“ i sama „dignitas“ — jak to wyjaśniła Papieska Komisja dn. 17-II-1930 r., można przytoczyć wiele względów za utrzymaniem prawa dziekana.

I tak starożytność przepisu o pierwszeństwie opcji dziekana daje podstawę do uważania tego prawa za jus quaesitum, w którego naturze leży większa trwałość, zwłaszcza że opierało się to prawo na zatwierdzeniu Stolicy Świętej. Prawo to posiadał dziekan ratione dignitatis — a ta sama racja istnieje i dzisiaj gdyż i dzisiaj „prima Collegii dignitas est Decanus“. Dalej kan. 63 § 2 stanowi: Possessio centenaria vel immemorabilis inducit praesumptionem concessi privilegii“ a właśnie prawo dziekana o które chodzi jest bezsprzecznie posiadane od czasu dłuższego niż

okres stuletni i niepamiętnego, stąd prawnie winno być uważane za przywilej — zaś „privilegium nisi aliud constet censendum est perpetuum“ (kan. 70). Za utrzymaniem prawa dziekana przemawia też wykonywanie tego prawa od czasów niepamiętnych aż do ostatnich — a zwyczaj ten — to „optima legum interpres“.

Wreszcie nie jest zupełnie pewnem, że Kapituła w r. 1914 chciała uchwalając nowe statuty znieść prawo opcji dziekana, gdyż nawet zapytani dotychczas żyjący członkowie kapituły z r. 1914 oświadczyli, że o prawie dziekana raczej dlatego nie było mowy, przy uchwalaniu nowych konstytucyj, iż uważano je za samo przez się obowiązujące ratione dignitatis.

Z tych względów Św. Kongregacja na posiedzeniu w dn. 10 grudnia 1932 na wspomniane dubium odpowiedziała: „Affirmative“ a Ojciec św. decyzję tę zatwierdził w dn. 16 grudnia 1933 r.

Św. Kongreg. Obrzędów.

12 listopada 1933 r. — Dekret zatwierdzający dwa cuda potrzebne do kanonizacji błog. Pompiljusza Marji Pirrotti.

12 listopada 1933 — Podobny dekret w sprawie kanonizacji błog. Marji Mich. od Najśw. Sakramentu.

19 listopada 1933 Dekret w tym samym przedmiocie w sprawie kanonizacji błog. Jana Bosco.

Św. Penitencjarja.

(Dział Odpustów).

I

Dubium.

Czy odpusty przywiązane do t. zw. aktów strzelistych mogą być uzyskane ceteris paribus, nawet przez myślne ich odmawianie?

Św. Penitentiarja w dniu 17 list. 1933 odpowiedziała „Affirmative“.

Powyższą decyzję Ojciec Św. zatwierdził w dniu 7 grudn. tegoż roku.

Uwaga.

Decyzja z dn. 7-go grudnia 1933 przynosi w dziedzinie uzyskiwania odpustów przywiązanych do t. zw. aktów strzelistych wielkie ułatwienie, równające się nowemu nadaniu. Dotychczas bowiem, jakkolwiek nie było specjalnego przepisu nakazującego ustne odmawianie aktów strzelistych — jednakowoż rozumiało się ono potrzebne ze względu na kan. 934, który mówi o modlitwach przepisanych do uzyskania odpustów i jeśli chodzi o modlitwę w intencji Ojca św. wyraźnie zastrzega się: „mentalis tantum oratio non sufficit“ (§ 1 kan. 934). Podobież w kan. 936 jakkolwiek robi Kodeks wyjątek dla niemych (si agatur de privatis orationibus satis est ut eas mente recolat) jednakże wymaga, aby przytem zaznaczyli oni zewnętrznie swą modlitwę lub przynajmniej oczami przebiegli jej formułę.

Oczywiście możliwość uzyskania odpustów przez myślne odmówienie odnosi się tylko do aktów strzelistych i nie można jej na inne modlitwy rozciągać .

II

Decretum

Indulgentiis ditatur dies Romano Pontifici sacer.

Odpust za uczestniczenie w publicznem nabożeństwie za Ojca św. — jest dwojaki: zupełny pod zwykłemi warunkami spowiedzi, Komunji św. i modlitw w intencji Ojca św. i pod warunkiem uczestniczenia w funkcji, która się z okazji święta papieskiego odbywa np. Te Deum; cząstkowy 10 lat za samo uczestnictwo w wyżej wspomnianej funkcji. Oczywiście musi to być dzień specjalnie jako święto Papieskie obchodzony, ale niekoniecznie tylko rocznica elekcji lub koronacji, ale również z innych okazyj np. z powodu Imienin Ojca św.

Sekretarjat Stanu

Nominacje.

Godność „Cameriere Segreto Soprannumerario di Sua Santità“ — otrzymali między innymi: Ks. Karol Skowroński diec.

Warmińskiej, ks. Ignacy Majewski diec. Włocławskiej, ks. Władysław Kuc diec. Tarnowskiej, ks. Józef Chrząszcz diec Tarnowskiej.

Godność „Cameriere d' Onore in abito paonazzo di S. S.“ otrzymali między innymi: Ks. Feliks Zalewski z diec. Pińskiej, ks. Piotr Kotarski z diec. Włocławskiej.

WIADOMOŚCI.

Z EPISKOPATU.

Jubileusz ustanowienia Sakramentów Eucharystji i Kapłaństwa. — Komitet Narodowy włoski Kongresów eucharystycznych postanowił pod koniec roku jubileuszowego urządzić publiczną adorację N. Sakramentu na podziękowanie Odkupicielowi za ustanowienie Sakramentów Eucharystji i Kapłaństwa. Ojciec św. zatwierdził te uroczyste obchody i wyraził życzenie aby je urządzano w całym świecie katolickim. W myśl powyższego Najdostojniejsi Księża Biskupi polscy zarządzili, aby w czwartek, 15 marca odbyła się w miastach wspólna adoracja kapłańska przed N. Sakramentem w niedzielę zaś 18 b. m. adoracja dla wiernych w każdej parafji z porządkiem nabożeństwa wskazanym przez miejscową władzę duchowną. W Wielki Czwartek, jako w rocznicę Wieczerzy Pańskiej, kapłani i wierni przystąpią do Komunji św. ofiarując ją jako podziękowanie Odkupicielowi świata za ustanowienie sakramentów świętych.

Imieniny Ks. Kardynała-Arcybiskupa Warszawskiego. — W dniu 26 u. m. jako w dzień Imienin J. E. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, J. E. Ks. Biskup Szlagowski odprawił w archikatedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo w obecności kapituły metropolitalnej i licznej rzeszy wiernych. W południe duchowieństwo warszawskie składało życzenia swemu Najdostojniejszemu Arcypasterzowi. W godzinach popołudniowych Ks. Kardynał przyjmował życzenia od osób świeckich.

Królowa belgijska dziękuje Ks. Kardynałowi Kakowskiemu. — JEm. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski otrzymał od królowej Elżbiety, wdowy po ś. p. Albercie I-szym, królu Belgów, telegram treści następującej:

„Jestem niezmiernie wzruszona udziałem Waszej Eminencji w mym ogromnym bólu i wyrażam swą wielką wdzięczność. Elżbieta“. Podobną depeszę z podziękowaniem i wyrazami wdzięczności dla Jego Eminencji nadesłał król Leopold III.

Z MISYJ.

Koło Jedności Katolickiej w Warszawie. — Pod koniec stycznia odbyło się doroczne walne zebranie Koła, na którem Zarząd przedstawił sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Z grona członków Koła ubyli zmarli śp. O. Włodzimierz Piątkiewicz, przełożony Misji Wschodniej Towarzystwa Jezusowego w Albertynie, ofiarny i bohaterski pracownik na polu unijnem oraz śp. Ks. Alfons Trepkowski, dyrektor Archidiecezjalnych Dzieł Misyjnych, jeden z współtwórców Koła, aż do ostatnich chwil życia życzliwy opiekun prac i poczynań w Kole.

W okresie sprawozdawczym Koło liczyło do 45 członków-kapłanów. Przeciętna frekwencja członków na zebraniach wynosiła przeszło 60%. Na zebraniach miesięcznych, których było 7, omówiono następujące zagadnienia: ks. St. Mystkowski w obszernym referacie p. t. „W obronie Unji", poddał krytycznej ocenie niesłuszne twierdzenia, zawarte w książce H. Łubieńskiego: „Droga na Wschód Rzymu", potępionej dekretem JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego. Koreferatem poniekąd do poprzedniego opracowania był odczyt ks. P. Rzewuskiego na temat „Polska a Unja". Referat ten zbyt jednostronnie ujęty wymagał pewnych zastrzeżeń i sprostowań. Następnie ks. dr. H. Kazimierowicz omówił zagadnienie „O religjoznawczych i praktycznych elementach akcji unijnej", a ks. mag. L. Jarosz na podstawie własnych doświadczeń i przeprowadzonych zabiegów wskazywał, co „kapłan łacińskiego obrządku może zrobić dla akcji unijnej". Wysoce wartościowy referat dawał cenne wskazówki praktyczne i wysuwał żywotne dezyderaty. Na dwóch zkolei zebraniach ks. dr. Z. Obertyński rozpatrywał kwestję: „Ormianie polscy i ich Unja z Rzymem". Ostatni referent ks. D. Nowicki, były więzień za wiarę w Sowietach, zapoznał członków Koła z wstrząsającemi do głębi szczegółami: „O życiu eucharystycznem na Sołowkach". Wymienione referaty budziły duże zainteresowanie i wywołały ożywione dyskusje, w których omawiano dokładnie stan prawosławia w Polsce, a zwłaszcza w diecezjach wschodnich, kwestję Łemkowszczyzny, zagadnienie bizantynizmu i latynizacji oraz różne sprawy aktualne. W dyskusjach niejednokrotnie raczył zabierać głos JE. Nuncjusz Apostolski, ks. Arcyb. Fr. Marmaggi, który udzielił Kołu nadzwyczaj cennych informacyj i wskazówek. Niektóre z referatów ukazały się w druku, a mianowicie ks. dr. S. Mystkowskiego (rozszerzony) i ks. dr. Obertyńskiego. Koło, przez swych przedstawicieli wzięło udział w IV konferencji Kapłańskiej w sprawie Unji kościelnej w Pińsku. Sekretarz Koła ks. dr. A. Pawłowski wygłosił na konferencji referat p. t. „Rozwój w nauce o Kościele u Wł. Sołowjewa".

Ustępującemu ze względu na nawał pracy prezesowi Koła

ks. dr. W. Kwiatkowskiemu, dziekanowi Wydziału Teologji katolickiej na Uniwersytecie Warszawskim, wyrażono gorące podziękowanie za dotychczasową wytrwałą pracę. Pod jego kierownictwem Koło przeszło najtrudniejszy, bo początkowy okres swego istnienia i działalności.

W skład nowego Zarządu Koła weszli: ks. dr. S. Mystkowski, wiceregens Seminarjum Metropolitalnego, jako prezes, oraz ks. dr. W. Padacz, rektor Seminarjum niższego, ks. dr. A Pawłowski, profesor Seminarjum, ks. mag. Jarosz, proboszcz z Milanówka i ks. H. Nowacki, profesor Seminarjum, jako członkowie.

Wśród wniosków pod adresem Zarządu wysunięto możliwie rychłe zorganizowanie sekcji dla osób świeckich, od których napływają zresztą liczne w tym względzie zgłoszenia i prośby, co świadczy o zrozumieniu i życzliwości dla idei unijnej ze strony katolickiego społeczeństwa stolicy.

Zjazd Misyjny Inteligencji w Lublinie. — W dniach 2, 3 i 4 lutego br. odbył się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Misyjny Zjazd, w którym wzięło udział przeszło 100 delegatów Akademickich Kół Misjologicznych i Kół Inteligencji.

JE. Biskup Fulman odprawił Mszę św. w kaplicy uniwersyteckiej na intencję Zjazdu, poczem odbyła się uroczysta inauguracja Zjazdu, którą zaszczycił swą obecnością JE. Ks. Biskup M. Fulman, p. Długocki, p. wojewoda lubelski, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz liczni goście.

Po zagajeniu przez ks. C. Dmochowskiego na marszałka Zjazdu zaproszono p. J. Aleksiewicza z Gdańska, poczem nastąpiły przemówienia delegatów JEm. Ks. Kardynała Prymasa i JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego, odczytanie depesz gratulacyjnych od Księży Biskupów Polskich i sympatyków ruchu misyjnego. Zjazd wysłał telegramy hołdownicze do Ojca św., p. Prezydenta R. P. oraz Ich Eminencyj Księży Kardynałów A. Kakowskiego i A. Hlonda. Referat inauguracyjny p. t. „Idea misyjna w Piśmie św.“ wygłosił ks. infułat dr. Kruszyński, prof. uniw. Lubelskiego.

Popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne z referatami: ks. lic. J. Księżopolskiego z Lublina — p. t.: Jak akademik uświadomić i w czyn wcielić może wzniosłą treść encyklik misyjnych „Maximum illud“ i „Rerum Ecclesiae gestarum“ — oraz p. J. Seredyńskiego z Warszawy — p. t.: Jak możemy związać ogół katolickiej młodzieży akademickiej z katolicką akcją misyjną.

Wieczorem ks. dr. J. Dąbrowski, prof. Uniwersytetu Lubelskiego wygłosił konferencję na temat: „Każdy katolik — misjonarzem“.

W drugim dniu Zjazdu, po Mszy św. celebrowanej przez ks. rektora A. Szymańskiego, odbyło się drugie posiedzenie plenarne z referatem p. J. Aleksiewicza, w którym prelegent przedstawił usługi techniki dla rozwoju misji.

Po południu odbyły się dalsze obrady, poświęcone zagadnieniu: w jaki sposób może akademik pomagać dziełu powołań misyjnych lub stać się sam misjonarzem frontowym (referat p. J. Bartzówny z Poznania).

Na sesji Senjorów, obradującej pod przewodnictwem p. sędziego K. Schwarza z Poznania, wygłoszony został referat na temat: Senjor A. K. M. i jego misyjne posłannictwo, poczem p. J. Cybulska z Poznania przedstawiła działalność Koła Senjorów w Poznaniu i omówiła statut senjoracki.

Konferencja wieczorna ks. prof. dr. Kowalskiego, delegata Episkopatu, była poświęcona sprawie uniwersytetów katolickich w krajach misyjnych.

W trzecim dniu Zjazdu Mszę św. za zmarłych członków A. K. M. odprawił ks. prof. K. Kowalski. Przed południem ks. dr. M. Niechaj, prof. Uniw. Lubel. wygłosił referat n. t. „Unja i neounja" po którym odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne Komitetu Propagandy Misyjnej wśród inteligencji przy Papieskiem Dziele Rozkrzewienia Wiary. Na obradach popołudniowych wygłoszone zostały referaty p. F. Soleckiej z Krakowa na temat: Akademik a inteligencja misyjna Apostolstwa Modlitwy.

Wieczorną konferencję wygłosił ks. prof. K. Kowalski na temat: „Akcja misyjna a rozwój życia duchowego", poczem przemówił JE. Ks. Biskup Fulman, błogosławiąc pracy inteligencji polskiej na polu misyjnem. Odczytana została również depesza od Ojca św. przesłana na ręce Ks. Biskupa, treści następującej:

„Ojciec św. bardzo ucieszony hołdem, który Mu przesłał Zjazd Misyjny Inteligencji, przesyła ukochanej młodzieży błogosławieństwo i życzy ich świętym usiłowaniom coraz to pomyślniejszych owoców. Kardynał Pacelli".

Zjazd lubelski okazał duże zainteresowanie się inteligencji polskiej zagadnieniami misjologicznemi.

Obfite żniwo działalności misyjnej Kościoła. — Około 400 miljonów ludzi, t. j. 19% całkowitej ludności kuli ziemskiej, należy obecnie do wyznawców Kościoła katolickiego i liczba ta stale się powiększa. **W ciągu dwunastu lat pontyfikatu Piusa XI** zanotowano ponad 6 miljonów nawróceń pośród samych tylko pogan. Jednocześnie w niezwykle szybkiem tempie postępuje przygotowanie duchowieństwa krajowego. W krajach azjatyckich dziś 60% całego duchowieństwa katolickiego stanowią krajowcy; w Indjach kapłanów katolickich pochodzenia miejscowego posiadamy przeszło 2 tysiące, w Chinach — ponad 1400, w Indochinach — 1100, około 70 w Japonji i tyluż w Korei. W Mongolji, kraju tak niedawno całkowicie pogańskim, jeden misjonarz, O. Hanssen, w ciągu kilku zaledwie lat potrafił wymową swego miłosierdzia chrześcijańskiego uzyskać zamianę 13 pagód pogańskich na świątynie katolickie. W Chinach, mimo wojny domowej i silnej agitacji komunistycz-

nej, w ciągu ubiegłego roku katolicka ludność kraju dosięgała cyfry 2½ miljonów głów, przyczem liczba nawróceń w tym roku wyniosła 57 tysięcy. W Annamie, w Thanh-Hea, po jednem tylko wystąpieniu misjonarza nawróciło się 400 pogan. Największe jednak chyba sukcesy na terenie azjatyckim odnosi Kościół w Indjach. Nie idzie tu tyle o wielką liczbę nawróceń, jak np. wśród Jakobitów malabarskich, z pośród których Kościół pozyskał 12 tysięcy wiernych z dwoma biskupami, 55 kapłanami i 14 zakonnicami, lub w Indjach północnych, gdzie nawrócony niedawno pastor szkocki, Fr. Sitling przywrócił do Kościoła, nie licząc pogan, przeszło 200 byłych protestantów, ile o zwycięstwo odniesione w opinji Hindusów, którzy dawną wrogość w stosunku do prac misjonarzy katolickich zmienili w tolerancję, a nawet życzliwą przychylność.

W Afryce w ciągu ostatnich pięciu lat liczba katolików akurat się podwoiła. W kolonjach portugalskich otrzymuje chrzest św. przeciętnie 200 dorosłych murzynów miesięcznie, w Kamerunie jest 150 tysięcy katolików; w Kongo belgijskiem — 120 tysięcy, nie licząc 180 tysięcy katechumenów; na Wybrzeżu Kości Słoniowej w ciągu 1933 roku zanotowano 5 t y s i ę c y chrztów, w tem ponad 3 tysiące osób dorosłych. Ojcowie Biali w dwunastu swych misjach liczą prawie 300 tysięcy Negrów przygotowywanych do przyjęcia Chrztu św.

Nawet w dalekich krajach Oceanji, po ledwie stu latach ewangelizacji, Kościół posiada, nie biorąc pod uwagę Australji i Nowej Zelandji, 18 wikarjatów i jedną prefekturę apostolską z 200 tysiącami katolików łącznie.

Działalność wśród pogan nie wyczerpuje jednak działalności misyjnej Kościoła. Z angielskiego rocznika „Catholic Directory“, wiemy, że liczba katolików Anglji i Walji wzrosła w ciągu roku ubiegłego o 34,250 wiernych, z czego przeszło 12 tysięcy konwertytów, i wynosi obecnie 2.278.830 dusz. Holandja, która jeszcze w r. 1870 posiadała niespełna 1.400 tysięcy katolików, posiada ich na podstawie spisu ludności 1930 r. 2.890.022, t. j. prawie 40% całej ludności kraju. Niemałym wreszcie sukcesem jest znaczne poprawienie się sytuacji katolików w Szwecji, uwieńczone powrotem, po 400 latach wygnania, dominikanów do Stockholmu.

RÓŻNE.

Watykan i Włochy. — Papież Pius XI i bł. Jan Bosko. — W związku z kanonizacją bł. Jana Bosko przypomina Ojciec św. ciekawy epizod spotkania się z ks. Bosco. Było to na kilka lat przed śmiercią sługi Bożego. Młody kapłan, Achilles Ratti, wówczas zapalony alpinista, bawił trzy dni w oratorjum

ks. Bosco w Turynie. Uderzyła go ta postać niezwykła. Ks. Bosco pochylony wiekiem, zniszczony pracą, schorowany, wyglądał wśród licznej młodzieży i salezjanów jak anioł i prawdziwy „Apostoł miłości“. Młody gość przypatrywał mu się z uwagą i został porwany jego zachowaniem się, słodyczą, duchem modlitwy i łączności z Bogiem. Przy pożegnaniu ks. Achilles Ratti dziękując ks. Bosco za miłą gościnę, nie wiedział, jak się wywdzięczy za te niezapomniane chwile, spędzone u boku tak wielkiego męża. Wówczas Mąż święty trzymając rękę młodego kapłana w swojej ręce, wpatrzony jakby w daleką przyszłość, wypowiedział głosem spokojnym, lecz wyraźnym i dobitnym, który na zawsze wyrył się w pamięci Papieża:

— Ksiądz odda mi w przyszłości wielką przysługę.

Dziś, kiedy stoimy wobec faktu kanonizacji wielkiego Założyciela, Ojciec św. żywo przypomina sobie te chwile i jest głęboko przekonany, że już wówczas święty Sługa Boży przepowiedział proroczo zbliżający się moment kanonizacji. I w rzeczywistości za rządów Piusa XI przeprowadzono procesy beatyfikacyjne ks. Bosco, a pierwszego kwietnia nastąpi uroczysta kanonizacja.

Surowe słowa Papieża o pewnych wynaturzeniach w sztuce. — Ojciec św. wypowiedział w tych dniach wobec malarza włoskiego, prof. Cascella szereg znamiennych spostrzeżeń o istocie sztuki chrześcijańskiej, rozwijając autorytatywne uwagi, jakie poczynił w swoim czasie z okazji otwarcia watykańskiej galerji obrazów i poświęcenia nowych wrót do muzeów papieskich. „Niektóre dzieła sztuki kościelnej — mówił Papież — przypominają świętość tem tylko, że doprowadzają ją często do karykatury, a nawet profanują. Taka sztuka, jeżeli nie realizuje przynajmniej piękności tak doskonale, jak dawna, nie oznacza żadnego postępu. Zbyt często jest ta nowość otwarcie i wprost krzycząco brzydką i ujawnia albo niecierpliwość, albo brak kultury ogólnej a zwłaszcza wykształcenia rysunkowego a także niechęć do cierpliwej i sumiennej pracy“.

Wakacje Ojca św. w Castelgandolfo — Agencja Stefaniego informuje, że pod koniec maja r. b. Ojciec św. wraz z całym dworem przejedzie na odpoczynek do willi w Castelgandolfo, gdzie spędzi lato. Od czasów Piusa IX byłby to pierwszy wypadek dłuższego pobytu papieża poza granicami Watykanu.

Św. Katarzyna ze Sieny Patronką Włoch? — Wśród katolików włoskich prowadzona jest od pewnego czasu energiczna akcja, mająca na celu proklamowanie św. Katarzyny ze Sieny Patronką Italji. Rozpoczęła się ta akcja w 1928 roku z okazji uroczystości jubileuszowych ku czci wielkiej Mistyczki średniowiecznej, która tak skutecznie zabiegała o pokojowe współżycie miast włoskich i przyczyniła się do powrotu Papieża z Avignionu do

Rzymu. W najbliższym czasie mają być przedłożone Ojcu św. petycje z podpisami wielu tysięcy osób, proszących o tę decyzję Stolicy Apostolskiej.

Polska. — Pomnik Papieża Piusa XI w Warszawie. — Jak się dowiadujemy, z inicjatywy p. wojewody Władysława Jaroszewicza ma być wzniesiony w Warszawie pomnik Ojca św. Piusa XI, pierwszego nuncjusza w odrodzonej ojczyźnie i przyjaciela Polski. Pomnik ma stanąć na skwerze przy zbiegu ulic Piusa XI (dawniej Pięknej) i Mokotowskiej.

W celu zebrania składek na budowę pomnika i rozpisania konkursu ma powstać specjalny komitet, złożony z przedstawicieli społeczeństwa stolicy.

Akademja wojskowa ku czci Ojca św. — Dnia 11 u. m. w Domu Żołnierza na Pradze odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu dwunastej rocznicy wstąpienia na tron papieski Ojca św. Piusa XI. Obecni byli na akademji J.E. Ks. Nuncjusz Apostolski, Arcybiskup Marmaggi, J. E. Ks. Biskup Polowy Józef Gawlina, generalicja, przedstawiciele korpusu oficerskiego, kapelani wojskowi, delegaci wszystkich oddziałów wojskowych, stacjonujących w Warszawie. Przemówienie główne wygłosił ks. Biskup Polowy o znaczeniu papiestwa i o roli Piusa XI. Jeden z żołnierzy 36 pp. (legja akademicka) w prostych lecz serdecznych słowach wyraził hołd i uczucia pełne przywiązania i miłości do Namiestnika Chrystusowego. W odpowiedzi Ks. Nuncjusz w płomiennem przemówieniu podkreślił wysoką wartość duchową żołnierza polskiego, który jest jednocześnie żołnierzem Chrystusowym. W drugiej części programu zespół aktorów teatru żołnierskiego odegrał sztukę „Książę Niezłomny" Calderona.

Akademja odbyła się w niezwykle miłym i serdecznym nastroju.

Ameryka słucha nabożeństwa z Jasnej Góry. — Na podstawie porozumienia z delegatem National Broadcasting Corporation p. M. Jordanem potężny blok osiemdziesięciu kilku radjostacyj tego koncernu transmitować będzie z Częstochowy wieczorem między godziną 18.30 nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej Cudownej, oraz pieśni religijne w wykonaniu chóru jasnogórskiego. Audycja ta poprzedzona będzie sześciominutowem przemówieniem w języku polskim i angielskim, poświęconem Częstochowie. W czasie nabożeństwa odegrane zostaną fanfary, któremi poprzedzają odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej.

Zjazd redaktorów tygodników katolickich. — Dnia 12 b. m. odbył się w siedzibie Katolickiej Agencji Prasowej zjazd redaktorów tygodników i miesięczników katolickich. Zjazdowi przewodniczył J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski. Na porządku dziennym omawiana była współpraca czasopism katolickich z Akcją Katolicką, sprawy organizacji propagandy i kolportażu pism katolickich i t. d.

50-lecie Zgromadzenia Siόst Józefitek. — Zgromadzenie zakonne Sióstr Józefitek obchodzi półwiekową rocznicę swego założenia. Charytatywne to zgromadzenie powstało w r. 1884 we Lwowie dzięki inicjatywie i przy współudziale ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Oddało się ono z wielkim pożytkiem opiece nad chorymi, ubogimi, starcami, nadto wychowaniu dzieci w ochronkach i po szkołach. We Lwowie prowadzą SS. Józefitki bardzo ważną placówkę humanitarną: zakład dla głuchoniemych.

Obecnie mają Siostry Józefitki 27 domów w których pracuje dwieście dwadzieścia Sióstr zakonnych. Matka generalna SS. Józefitek mieszka we Lwowie przy ul. Kurkowej 53.

Powrót do Kościoła — Ks. Piotr Bolesław Komorowski z diecezji podlaskiej, który odstąpił od Kościoła. nadesłał do J. E. Ks. Biskupa Dr. H. Przeździeckiego pismo następującej treści z prośbą o jego opublikowanie:

„Niniejszem wyrażam moje najgłębsze ubolewanie, iż powodowany źle zrozumiałą ambicją i rozżaleniem, wywołałem wielkie zgorszenie, występując przeciwko Władzy Duchownej diecezji podlaskiej przez pisma, odezwy i publikacje, zrywając łączność ze świętym Kościołem Katolickim i zapisując się do t. zw. „Kościoła Narodowego“.

Z dziada, pradziada jestem katolikiem wierzącym, pragnę w tej wierze żyć i umrzeć, a jako kapłan, wracając skruszony do Kościoła wzorem zbłąkanej owcy i marnotrawnego syna, przepraszam za zgorszenie dane ludowi i proszę pokornie o przebaczenie.

Siedlce, dn. 2 lutego 1934 r. w uroczystość Najśw. Panny Gromnicznej

ks. Piotr Bolesław Komorowski.

Najtańsze wydawnictwo Pisma św. — Coraz szersze sfery naszego społeczeństwa objawiają zainteresowanie Pismem św. Trudno jednak niejednemu o nabycie Ksiąg św., bo cena naszych katolickich wydań Pisma św. jest jeszcze stale niedostępna dla przeciętnego nabywcy. Dlatego należy się szczera wdzięczność ks. pref. Władysławowi Budzikowi z diec. tarnowskiej za opracowanie i wydanie w dniach ostatnich własnym nakładem pięknej, a bardzo przystępnej w cenie, antologji Pisma św. ozdobionej ilustracjami i bardzo udatną mapą. Tytuł tej antologji: „Wybór z Pisma świętego“. Obejmuje ona dwie części (Stary i Nowy Testament) w jednym tomie, łącznie 512 stron dużej ósemki za 6 zł. u autora (p. Bożęcin krak.) tylko 5 zł.

Austrja. — O religijne podwaliny szkolnictwa w nowej Austrji. W dniu 24 lutego br. odbyła się konferencja wszystkich przewodniczących oddziałów katolickiej organizacji szkolnej — „Katholischer Schulverein“. Konferencja uchwaliła rezolucję, w której przypomina, że Związek zawsze wskazywał na niebezpieczne dla narodu skutki bezreligijnego i antyreligijnego wychowania. Krwawe wydarzenia z przed dwu tygodni potwier-

dziły słuszność owych ostrzeżeń. Przegląd listy rebeljantów wykazuje, że 90 procent z pośród nich to młodzi ludzie, którzy otrzymali wychowanie w antyreligijnych szkołach w okresie po wojnie światowej. Związek żąda, by wychowanie młodzieży austrjackiej w przyszłości oparte zostało na zasadach religijnych. Zgodnie z tem wysuwa następujące postulaty:

Nauka religji winna być wykładana nietylko we wszystkich szkołach początkowych i średnich, ale także we wszystkich zakładach naukowych o charakterze zawodowym.

Również dzieci rodziców bezwyznaniowych w wieku szkolnym uczyć się winny religji tego wyznania, za którem opowiedzą się ich rodzice lub odpowiedzialni opiekunowie.

W przyszłości przy obsadzaniu wszelkich stanowisk nauczycielskich, wychowawczych, a także stanowisk kierowników szkolnych oraz lekarzy szkolnych winny być uwzględniane tylko te osoby, które dają gwarancję wychowania religijnego. Kierownicy szkół muszą bezwarunkowo należeć do tego wyznania, do którego należy większość uczniów danego zakładu.

Wszelkie podręczniki i wszelkie pomoce szkolne winny być poddawane surowej ocenie z punktu widzenia ich stosunku do problemu religijnego i patrjotycznego.

Specjalny podatek budowlany na prywatne szkoły katolickie i zakłady wychowawcze winien być natychmiast zniesiony jako niemoralny i wrogi kulturze.

Publiczne lokale szkolne, które będą wolne w przyszłości lub już stoją pustkami, winny być odstąpione za odpowiednim czynszem dzierżawnym ubiegającym się o nie właścicielom szkół katolickich.

Plakaty i wszelkie ogłoszenia, zwłaszcza te, które wywieszane są w lokalach publicznych, ze względu na młodzież winny być wolne od wszelkiego zarzutu z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej.

Wszelkie dostępne dla młodzieży filmy i przedstawienia teatralne winny być kontrolowane ze względu na ich przydatność pedagogiczną i wartość moralną.

Niemcy.

Protest biskupa Regensburga przeciwko bluźnierstwom Rosenberga. — Organ narodowo-socjalistyczny „Fränkisches Volk“ umieścił niedawno artykuł, w którym Patrona diecezji Regensburskiej, św. Emmerana, obrzucił stekiem obelg. W związku z tem niesłychanem wystąpieniem urzędowe pismo diecezji — „Amtsblatt für die Diözese „Regensburg“ ogłosiło protest biskupi, stwierdzający, że źródła owych kolumnij należy szukać w książce Rosenberga, który Kościół katolicki przedstawia w najgorszem świetle i jako nieprzejednanego wroga narodu niemieckiego. Rosenberg nazwał św. Emmerana rzymskim żydem i przestępcą. Twierdzenie, że św. Emmeran był żydem, nie opiera się na żadnym dowodzie historycznym. Jeżeli chodzi o na-

stępstwo faktów to nie Rzym ogłosił go najpierw świętym, lecz naród niemiecki zaraz po jego śmierci począł go czcić jako świętego. Bluźniercza, tchnąca nienawiścią do chrześcijaństwa książka kierownika urzędu spraw zagranicznych partji narodowosocjalistycznej, książka, którą Stolica Apostolska umieściła na indeksie, rzuca jaskrawe światło na stosunek jej autora do Kościoła katolickiego i do prawdy historycznej.

Za co zamyka się pisma katolickie w Niemczech? — Jak wiadomo, przed kilku dniami w Dortmundzie zamknięte zostało pismo katolickie „Tremonia“. Obecnie „Vossische Zeitung“ donosi, że stało się to wskutek umieszczenia przez ów organ artykułu p. t. „Duszpasterz a lekarz“ znanego publicysty, ks. Bichlmaira, Jezuity, który wezwał chorych katolików, by powierzali się opiece lekarzy katolickich. Władze dopatrzyły się w tem wezwaniu zagrożenia pokoju wyznaniowego a co za tem idzie groźby zakłócenia porządku publicznego.

Jak Hitlerowcy niszczą dorobek społeczno-kulturalny katolików niemieckich? — Organ hitlerowski „Westdeutsche Beobachter“ w triumfalnie nastrojonym artykule obwieścił przejęcie przez narodowych socjalistów olbrzymiej instytucji społecznej katolików niemieckich — „Domu Katolickiego Związku Narodowego w M. Gladbach“ („Das Haus des Katholischen Volksvereins in M. Gladbach“), drukarni „Carolus“ oraz towarzystwa wydawniczego „Rhein-Mainische Volkszeitung“ we Frankfurcie n/Menem.

By zrozumieć, czem jest ta konfiskata Domu Katolickiego w M. Gladbach dla życia duchowego katolików niemieckich, należy choć w grubszych zarysach poznać rozmiary działalności tej potężnej organizacji, na której czele od lat stał były kanclerz Rzeszy Marx. „Volksverein“ liczył przeszło 600.000 członków i posiadał w M. Gladbach bibljotekę, złożoną z sześćdziesięciu tysięcy dzieł społeczno-ekonomicznych i apologetycznych oraz czterystu różnych bieżących czasopism. Zatrudniał on 16 sekretarjatów, 5 000 urzędników i 50 tyś. tak zw. mężów zaufania, urządzając corocznie około 5.000 zgromadzeń publicznych, na których były wygłaszane odczyty, poświęcone różnym zagadnieniom chwili bieżącej. W centrali i na prowincji odbywały się regularnie kursy społeczno-gospodarcze oraz specjalne kursy dla rzemieślników, kupców, pomocników handlowych, rolników, nauczycieli, techników i urzędników. Pozatem organizowano kursy wakacyjne dla wychowawców oraz dla osób, oddających się pracy społecznej i zatrudnionych w instytucjach komunalnych. Niezależnie od tego, „Dom Katolicki‘ wydawał cały szereg perjodycznych czasopism oraz setki książek i broszur a także różnego rodzaju ulotki, które były drukowane i darmo rozdawane w miljonach egzemplarzy.

Działalność ta miała na celu propagowanie chrześcijań-

skich zasad porządku społecznego, pouczanie szerokich mas ludowych o zadaniach społecznych, jakie zjawiają się w wyniku nowoczesnego rozwoju stosunków gospodarczych, praktyczną współpracę nad podniesieniem poziomu wszelkich zawodów wreszcie obronę religijnych podstaw ustroju społecznego przed atakami jego wrogów. Odebranie katolikom tego kolosalnego warsztatu pracy i wyzyskanie go dla własnych potrzeb partyjnych było oddawna zamiarem przywódców narodowo-socjalistycznych, którzy wobec stosunków, jakie panują w Trzeciej Rzeszy, nie mieli zbyt wielkich trudności w akcji wywłaszczenia dotychczasowych prawych właścicieli. Wystarczyło rzucić cień na dobre imię kierowników „Volksvereinu", którzy byli równocześnie wybitnymi działaczami znienawidzonego centrum, oskarżyć ich o nadużycia, wytoczyć im proces karny i sprawa załatwiona.

Hiszpanja — Katolicka młodzież Hiszpanji w walce o lepszą przyszłość swego kraju. — Przewodniczący organizacji młodzieży w „Acción Popular", Valiente, udzielił korespondentowi katolickiego dziennika „El Mati" wywiadu, w którym dokładnie sprecyzował polityczne cele stowarzyszenia. Nie jesteśmy faszystami — mówił Valiente. Włochy przyjęły faszyzm, ale to jest włoskie określenie dla włoskiego zjawiska. I my również chcemy nowego państwa, ale nie według wzorów zagranicznych, lecz państwa, które byłoby wyrazem politycznych dążności narodu hiszpańskiego. Walczymy o silny autorytet, który każdego zmusi do posłuszeństwa wobec praw.

Dążymy — mówił dalej Valiente — do zmiany ustawodawstwa socjalnego, z którego musi być usunięte wszystko, co przypomina dawną walkę klas. Nie jesteśmy reakcjonistami. Przeciwnie opieramy się na najbardziej nowoczesnej ze wszystkich konstytucyj: na „Quadragesimo anno". A l e jesteśmy przeciwnikami wszelkich nieusprawiedliwionych przywilejów i wszelkiego niepotrzebnego feudalizmu.

Członkowie nasi biorą żywy udział w kursach z zakresu nauki o państwie i ekonomji społecznej. Będą oni wkrótce zdolni do zastąpienia starych polityków zawodowych. Nie wiele czasu dzieli nas od chwili, gdy „Acción Popular" będzie musiała wziąć odpowiedzialność za rządy. Ale organizacja młodych nie jest niczem innem, jak tylko młodszym bratem, który wesprze „Acción Popular" najlepszemi swojemi siłami. W razie strajku generalnego oddamy się do dyspozycji władzom publicznym. Instytucje użyteczności publicznej, jak elektrownie, gazownie, piekarnie, wodociągi i t. p.. dzięki naszej współpracy nie będą potrzebowały przerywać swoich czynności. Gdyby Largo Caballero miał pochwycić władzę, to młodzież nasza zostanie natychmiast zorganizowana, by zapobiec niebezpieczeństwom rewolucji społecznej.

W najbliższym czasie urządzamy wielką manifestację w

Escarialu. Rano pod gołem niebem odbędzie się uroczysta Msza św. za naszych zmarłych członków, a potem Gil Robles przyjmie wielką defiladę naszych oddziałów.

RECENZJE.

Ks. Dr. Władysław Padacz, Dyrektor Seminarjum Duchownego Niższego w Warszawie. **Obowiązki kapłańskie w ustawodawstwie Synodalnem w Polsce odrodzonej.** Warszawa 1934. (Broszura str. 40 cena 1 zł.). Skł. gł. Warsz. Przegl. Kat.

Nowe i charakterystyczne oświetlenie znajdują kanony 124 - 144 Kod. Pr. Kan. traktujące o obowiązkach kapłana — w pracy ks. dr. Padacza powstałej z referatu wygłoszonego na II Zjeździe Naukowym Teologicznym w Warszawie w 1933 r. Ciekawe to oświetlenie pochodzi stąd, że autor zadał sobie trud zbadania i zestawienia przepisów jedenastu synodów diecezjalnych polskich z pośród 13-stu dotychczas odbytych, i przedstawił w ich ujęciu poszczególne obowiązki kapłana zawarte w tyt. III-im II-ej księgi Kodeksu.

Trzymając się tradycyjnego podziału obowiązków kapłańskich na pozytywne i negatywne, (aczkolwiek podział ten nie jest ściśle zachowany w nowym Kod. Pr. Kan. — trzyma się go i dziś większość Komentatorów) autor rozpatruje kolejno przepisy odnoszące się do praktyk pobożności kapłanów, posłuszeństwa kanonicznego, nauki, czystości kapłańskiej, powagi i godności stanu kapłańskiego oraz obowiązek specjalny „praeter legem“ synodu Lubelskiego. W drugiej części — oświetla zakazy prawne dotyczące zajęć nieodpowiadających godności kapłańskiej, niebezpiecznych finansowo, oraz niewłaściwych dla kapłana. Kończy pracę b. ciekawy rozdział o karach ipso facto spadających na kapłanów na różnych terenach diecezyj polskich, oraz krótki (należy żałować, że tak krótki) ustęp de lege ferenda.

Krótka ta i pięknie wydana praca spełnia jak wynika z powyższego potrójną rolę: jest ważnym przyczynkiem do pracy nad ujednostajnieniem ustawodawstwa synodalnego w Polsce w dziedzinie dyscypliny kleru; powtóre jest praktycznym przewodnikiem dla kapłanów udających się poza granice własnej diecezji zwłaszcza gdy chodzi o przepisy terytorjalne obowiązujące wszystkich na danem terytorjum, a takiemi są przepisy „quae ordini publico consulunt“ (kan. 14 § 1 n. 2°); potrzecie przeczytanie broszury Ks. Dr. Padacza daje kapłanowi lepsze poznanie własnych obowiązków w praktycznem zastosowaniu synodalnem.

Z tych względów znajdzie się zapewne w ręku każdego kapłana.

Ks. K. Konieczny

Ks. Dr. Jan Bochenek. **Nawróć się do Pana Boga swego.** Kazania pasyjne wygłoszone w r. 1933 w katedrze tarnowskiej. Poznań 1934. Odbitka z „Nowej Bibljoteki Kaznodziejskiej“, str. 63.

Czc. Autor oddawna i dość często zasila pracami swojemi „Nową Bibljotekę Kazn.“, a i te kazania, jak głosi tytuł, stanowią odbitkę z „N. Bibl. K.“. W budowie tych kazań i w wyborze tematów uderza odchylenie się od zwykłego szablonu. Motto: **„Nawróć się do Pana Boga swego“** przewija się jako nić złota przez wszystkie te kazania i jest dokładnem a b. pomyślnem ich streszczeniem. Najlepiej uwydatnią to tytuły i treść kazań: I „Oto człowiek“ — nabożeństwo do męki Pańskiej źródłem cnót i pokuty; II Bóg celem naszym („Jam jest“ — dla wrogów Chrystusa i obojętnych potężne, pełne majestatu, groźne, wstrząsające naturą człowieka, — da odwagę i siłę wytrwania tym, którzy pamiętać będą, że Chrystus jest Bogiem i Panem naszym; III — Judasz. Powolny upadek; IV Ś. Piotr — Żal za grzechy; V Biczowanie P. Jezusa, Grzech nieczystości; VI Szymon Cyrenejczyk. Znoszenie krzyżów; VII Na W. Piątek Zbawiciel na krzyżu zbawieniem naszem. Cierpi dla nas idźmy doń z wiarą i miłością.

Kazania te posiadają język i styl jędrny, czysty, miejscami nieco może chropowaty. Tematy b. aktualne, rozwinięte przejrzyście zmierzają do jasno wytkniętego celu — oddziaływać na wolę i życie słuchaczy. Cała treść tych kazań pozostaje w ścisłej łączności z życiem dzisiejszem, uwzględnia współczesne potrzeby i bolączki, ilustrowane b. udatnie krótkiemi a prawdziwemi przykładami. Czc. Autor umiejętnie i obficie używa Pisma św., unika suchego i bezdusznego rozumowania, stara się wzorem OO. Kościoła nawiązać jakoby rozmowę z słuchaczami dla obudzenia ich uwagi i zainteresowania. Ta pewna chropowatość stylu, o której wyżej nadmieniłem staje się nawet poniekąd zasługą Czc. Autora, gdyż prostota i ścisłość wysłowienia uwydatniają jego czystą intencję — głosić „Jezusa Chrystusa i tego ukrzyżowanego“. On nie chce być świetlnym meteorem, zwracając się do słuchaczy „w przyłudzającej mądrości słowach“ (I Kor. 2, 2). „Praedicatores debent illuminare in credendis, dirigere in operandis, vitanda manifestare; et modo comminando, modo exhortando, hominibus salutaria praedicare“ (Ś. Tomasz z Akwinu, Comm. in Math. 28, 20). Mała ta książeczka dostarczy duszpasterzom i wiernym dużo wzniosłych i pięknych myśli. Czc. Autor słusznie może żywić tę nadzieję, że ziarna zdrowej nauki Chrystusowej przezeń rzucone, wydadzą plon obfity. —

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Tłoczono w Drukarni „Loretańskiej“ Warszawa-Praga, Namiestnikowska 6.